Rok XIII. 18 CZERWCA 1933 ROKU Nr. 25

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO





We wschodniej Francji rozwija się praca strzelecka



W Lotaryngji (wschodnia Francja), młodzież polska, skupiona pod sztandarami Związku Strzeleckiego, przeniosła obecnie swą pracę ze świetlic na boiska i szosy marszowe. Fragment z boiska, rozgrywki piłki siatkowej obwodu Hagondange w Rombas, przedstawia reprodukowane zdjęcie.

Okręg przemyski przygotowuje się do Kadrówki



W drugi dzień Zielonych Świątek odbyły się w Przemyślu eliminacyjne zawody do X Marszu Szlakiem Kadrówki, do których stanęło 15 drużyn strzeleckich i wojskowych. Na zdjęciu drużyna strzelecka na trasie.

CO NAM DAJĄ OBOZY LETNIE

Nowy konkurs „Strzelca" dla strzelców i strzelczyń

W okresie lata bardzo wiele uwagi poświęcamy w naszem życiu organizacyjnem obozom letnim. Każdy niemal oddział strzelecki ma z tem związane nie małe kłopoty. Zdecydować się, czy kto z oddziału wybierze się na taki obóz, uczynić wybór z licznych kandydatów, zgłosić szczęśliwca u odpowiednich władz, zaopatrzyć go w rzeczy niezbędne do wyjazdu — oto koło ogromne zmartwień.

Mimo to od zmartwień tych nie uciekamy. Niewątpliwie, gdyby obozy letnie były tylko przyjemnością dla uczestników, nie zaprzątalibyśmy niemi naszej uwagi do tego stopnia. Ale zajmujemy się bardzo chętnie temi sprawami, bo zdajemy sobie dokładnie sprawę ze znaczenia wychowawczego obozów dla dalszego rozwoju naszych strzeleckich prac.

W związku z tym „obozowym" niejako okresem pracy w naszej organizacji nieraz nasuwają się nam najprzeróżniejsze uwagi i zagadnienia.

Ażeby dać naszym Czytelnikom i Przyjaciołom możność wspólnego rozpatrzenia i wszechstronnego naświetlenia tych spraw, ogłaszamy niniejszy konkurs.

Konkurs będzie polegał na napisaniu i przesłaniu do redakcji „Strzelca" krótkiego, zwartego artykułu, czy listu na temat znaczenia obozów letnich dla strzelców i całej organizacji strzeleckiej, przyczem artykuł będzie musiał zawierać odpowiedzi na następujące pytania:

1. *Co nam dają obozy letnie pod względem moralnym, organizacyjnym oraz fizycznym?*
2. *Co nam największą sprawia przyjemność na obozach?*
3. *Jakie stamtąd wywozimy wspomnienia?*

Odpowiedzi, które nie powinny przekraczać 70 wierszy druku naszego pisma należy przesyłać do dn. 18 lipca b. r. na adres Redakcji „Strzelca", Warszawa, Długa 50. Nadsyłane na konkurs odpowiedzi mają być podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem autora z równoczesnem podaniem jego przynależności organizacyjnej (oddział, powiat, okręg) oraz szczegółowego adresu (miejscowość, ewentualnie nr. domu, poczta, powiat).

Trzy najlepsze odpowiedzi będą nagrodzone, przyczem pierwsza nagroda wynosi — 50 złotych, druga — 35 złotych i trzecia ufundowana przez Redakcję „Strzelca Na Ziemi Wielkopolskiej" dla najlepszej odpowiedzi z terenu okręgu poznańskiego — 25 złotych.

Poza odpowiedziami nagrodzonemi Redacja zastrzega sobie drukowanie także i prac nienagrodzonych.

Strzelczynie i strzelcy! Przysyłajcie odpowiedzi na konkurs! Ogłaszamy go przecie dla Was i dla Was przeznaczamy te piękne nagrody.

STRZELCY W DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Jesteśmy obecni na wszystkich frontach pracy społecznej

Jak z poza ciemnych, ulewnych chmur wyłania się złote słońce, by rzucić przez odkryty skrawek nieba cudowny łuk siedmiobarwnej tęczy, tak w szary i ciemny świat pełen sobkowstwa i zawiści, egoizmu i złych instynktów spółdzielczość wywiesiła swój sztandar tęczowy, wzywający do braterstwa i wspólnych wysiłków nad usunięciem zła i niedoli ludzkiej.

Bo ruch spółdzielczy, to nie jest tylko handel i kramikarstwo, lecz jest to wielki ruch społeczny, oparty na najwznioślejszych porywach duszy ludzkiej ku dobru i pięknu, ruch, który jaknajbardziej zasługuje na żywe i pełne poparcie szeregów strzeleckich.

Kto w sercu swem ma gorące umiłowanie piękna i dobra, kto ma miłość bliźniego, rusza pod tęczowym sztandarem spółdzielczości do walki o prawo ludzkości do szczęścia, o prawo wszystkich do równości w wykorzystywaniu dóbr, któremi szczodra natura szafuje.

Polska wraz z całym światem obchodzi święto spółdzielczości, która mimo, że ustępujemy pod tym względem przodującym państwom europejskim i amerykańskim i mimo, że ruch spółdzielczy u nas nie jest w należytym stopniu doceniany — staje się coraz bardziej ważkim czynnikiem w układzie naszych stosunków społeczno-gospodarczych.

Szczególnie doniosła jest rola spółdzielni stosunkowo mało uspołecznionej wsi, gdzie stanowią one pierwszorzędną szkołę wychowania gospodarczego dla szerokich rzesz rolników.

Nie trzeba o tem młodzież strzelecką przekonywać, bo sami doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. Obserwujemy przecie te rzeczy własnemi oczami. Sa-

mi widzimy, że wioska, w której niema spółdzielni, musi z jednej strony przepłacać za nabywane w prywatnych sklepikach najpotrzebniejsze w gospodarstwie produkty, a z drugiej — ogromnie traci na tem, że jak ma co do sprzedania, musi używać pośrednictwa trudniących się tem drobnych kupców, od których przecie nigdy za sprzedaną rzecz nie weźmie się tyle, ile można wziąć przy sprzedawaniu zapomocą spółdzielni.

Pozatem spółdzielnie mają duże znaczenie wychowawcze. I to młodzież strzelecka dobrze rozumie, bo coraz częściej słyszy się, że strzelcy na terenie swoich wsi i miasteczek zakładają strzeleckie spółdzielnie. Znaczenie ich leży w tem, że rolnik przyzwyczaja się do ciągłego podnoszenia gatunku produkowanych przez siebie towarów i że utwierdza się w przekonaniu, że nawet na froncie gospodarczym zwycięstwo może przyjść jedynie wtedy, kiedy będzie się o nie walczyło zwartą, świadomą gromadą.

Dlatego właśnie ruch spółdzielczy zasługuje na poparcie szeregów strzeleckich, które dużo mogłyby zrobić dla dalszego rozwoju spółdzielczości w Polsce, gdyby za tę sprawę się wzięły.

O wielkim rozwoju spółdzielczości w Polsce do chwili obecnej mogą doskonale świadczyć następujące cyfry: Ogółem mamy w Polsce 18668 spółdzielni, przyczem z tej liczby 6311 przypada na spółdzielnie rolnicze, 7012 — na spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe i 4307 — na spółdzielnie spożywcze, 627 — na spółdzielnie wytwórcze i handlowe, 256 — na spółdzielnie robotników i pracowników, wreszcie 155 — na spółdzielnie rzemieślnicze.

Pozatem na terenie armji czynne są spółdzielnie wojskowe w liczbie około 270.

Spółdzielnie normalnie należą do t. zw. związków rewizyjnych, te zaś tworzą parę większych organizacyj spółdzielczych, każdą o oddzielnym statucie i odrębnym programie działalności.

Między innemi istnieje także odrębna organizacja, skupiająca wszystkie spółdzielnie wojskowe. Jest to Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych, przyczem na czele tej organizacji stoi od zarania jej działalności generał brygady St. Pasławski w charakterze prezesa rady nadzorczej.

Centrali spółdzielni strzeleckich niema jeszcze zorganizowanej, choć przyczyniłaby się ona napewno w dużej mierze do powiększenia strzeleckich placówek spółdzielczych w terenie. Musiałaby ona naturalnie zmieścić się w ramach naszej organizacji i władze strzeleckie musiałyby dla niej ustalić specjalny regulamin.

Centrala taka niewątpliwie kiedyś powstanie. Dziś z okazji święta spółdzielczości warto sobie przyrzec, że o spółdzielczości też nie będziemy zapominali w naszej obywatelskiej pracy dla Państwa i że w miarę możliwości będziemy starali się, aby jaknajwięcej środowisk strzeleckich miało swoje własne spółdzielnie.

J. Krzycki.

Na podstawie uchwały Rady Naczelnej Z. S. z dnia 14 maja b. r. i uchwały Zarządu Głównego z dnia 8 czerwca b. r., oraz na mocy § 46 Statutu.

ZARZĄD GŁÓWNY Z. S.

ZWOŁUJE ZWYCZAJNY ZJAZD DELEGATÓW NA DZIEŃ 9 LIPCA 1933 ROKU DO POZNANIA

Z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i powitania,
2. Wybór Prezydjum Zjazdu,
3. Sprawozdania Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej,
4. Wybór Komisyj,
5. Wybór Władz Stowarzyszenia,
6. Rezolucje i uchwały.
7. Wolne wnioski.

Przypomina się, iż sposób reprezentowania wszystkich jednostek organizacyjnych na Walnym Zjeździe Delegatów określa § 48 Statutu pkt. a, b, c, przyczem wyjaśnia się, iż Zarządy Okręgowe i Podokręgowe muszą być reprezentowane osobiście przez Prezesów tych Zarządów.

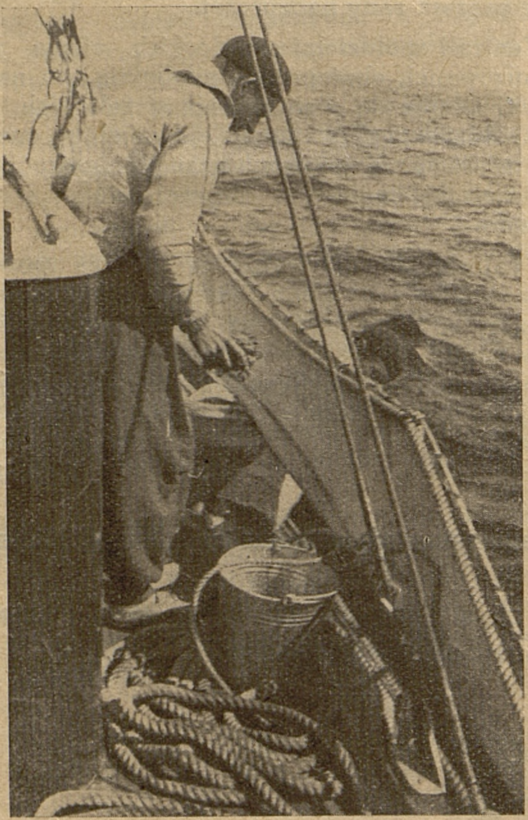
Termin nadsyłania przez Zarządy Okręgowe i Podokręgowe wniosków i interpelacyj upływa z dniem 25 czerwca b. r. i będzie ściśle obserwowany przez Zarząd Główny.

Zarządy Okręgowe i Podokręgowe proszone są o natychmiastowe zawiadomienie o terminie Zjazdu podległych im jednostek organizacyjnych Z. S., oraz o przystąpienie do ułożenia list Delegatów Okręgów i Podokręgów na Zjazd, które to listy należy nadesłać Zarządowi Głównemu w terminie do dnia 25 czerwca b. r.

„TEMIDA I“ WRACA DO KRAJU

Trzecia korespondencja do „Strzelca“ od uczestnika strzeleckiej wycieczki propagandowej do państw bałtyckich

O godz. 17, wprost z obiadu przybywamy na jacht. Odprowadzają nas nasi mili gospodarze i uczestnicy biesiady, na molo zjawiają się również jachtsmani libawscy, zebrało się też sporo miejscowej ludności.



Stałe zajęcie marynarza to czyszczenie swego statku. Przekonała się o tem dobrze strzelecka załoga „Temidy I-szej“.

Korzystając z nadejścia dość silnego wiatru, komandor Ziółkowski zarządza wypłynięcie z portu pod żaglami. Załoga przygotowuje się do wykonania rozkazu kapitana.

Przed podniesieniem kotwicy, przy zarządzonej paradzie załogi, wręczam w zastępstwie komendanta Głównego Z. S. płk. Legzdiszowi, ppłk. Krewitsowi, kpt. Rusmanisowi i kpt. Wihtokowi tarczki strzeleckie.

Wymieniamy raz jeszcze słowa podziękowań i wzajemnych pozdrowień, jeszcze padają z brzegu życzenia pomyślnych wiatrów, gdy serdeczności przerywa rozkaz kapitana: „kotwicę podnosić“.

Odpływamy więc wgłąb lądu na motorze, przy zwrocie jachtu w morze stawiamy w kilka minut żagle, motorzysta wstrzymuje motor i Temida w pełnem ożaglowaniu przesuwa się przez żegnającą nas grupą Aizsargów i zebraną ludnością. Salutuje wojsko z brzegu, my w postawie na baczność nie odrywamy wzroku od żegnających, odczytując wzajemnie w oczach słowa serdeczności, których nie zdążyliśmy już sobie jeszcze i jeszcze raz wypowiedzieć.

Było coś imponującego, coś uroczystego w naszym wypływie z portu libawskiego, odczuwaliśmy przy rozstaniu mocno i niezbicie, że między Z. S. a Aizsargami zawiązaliśmy węzeł braterski, którego oddalenie się nasze od brzegów już nie rozwiąże.

W awanporcie Libawy zastaliśmy silny wiatr i wysoką falę. Przelewa się ona i przebija z morza poprzez wysoką redę falochronu. Kapitan wstrzymuje wyjazd. Zakotwiczamy Temidę w awanporcie. Wolimy przeczekać nadchodzący sztorm.

Nad ranem spokojniej, przybliża się do nas kanonierka łotewska. Odprowadza nas więc i flota. Wymieniamy ze sobą pozdrowienia flagowe. Wyruszamy.

W morzu zastajemy falę dużą, rozkołysaną silnym wiatrem. Bierzemy kurs na Hel.

Przechył i ruchy jachtu wzrastają. Otrzymujemy rozkaz ściągnięcia kliwra, lecz jakże trudno rozkaz wykonać. Wiatr ściąga nas z żaglem w morze. Kładziemy się więc wszyscy na przechylony pokład, ujmując żagiel w ręce, czujemy jednak, że następny silniejszy wiatr oderwie nas od pokładu i pociągnie z żaglem.

Oparliśmy się w końcu mocy wichru. Żagiel mamy wreszcie na pokładzie, odetchnęliśmy — i to mocno. Po ściągnięciu kliwra przechył jachtu zmalał, ruchy jego złagodniały.

Pędzimy jednak mocno. 6 do 7, a czasami do 10 węzłów. W tej szybkości około 3-ciej nad ranem dnia 16.V., w ledwie dochodzących nas światłach i przebłyskach z widnokręgu odgadujemy półwysep Hel.

Około 6-ej ląd staje się widoczniejszy, a około 8-ej półwysep daje się zauważyć już gołem okiem. Około 12-ej mijamy cypel Helu, wpływamy do zatoki, a o 13-ej zakotwiczamy Temidę przed molo ośrodka morskiego P. W.

Przestrzeń Libawa - Gdynia, wynoszącą ponad 160 mil morskich, osiągnęliśmy w 23 godzinach. Jakże szybką była nasza jazda powrotna w porównaniu z jazdą na północ. Donosiłem już poprzednio, że przestrzeń do Libawy wypracowywaliśmy z powodu nieprzychylnych wiatrów przez 60 godzin. A w powrocie tylko 23 godzin. Piękny czas!

W porcie przywitania, gratulacje, owacje... I jeden moment poważny — to rozstanie się z naszym kapitanem, komandorem Ziółkowskim. Musimy go pożegnać, nie może prowadzić on już drugiej części naszego rejsu do Tallina i Helsinki.

Więc się żegnamy... Przy załodze na baczność dziękuję mu za dowodzenie nami i statkiem w imie-

niu komendanta głównego i w imieniu nas wszystkich. Jesteśmy wzruszeni — żegnający i żegnany, to trudno rozstać się z człowiekiem, w osobie którego stwierdziliśmy nietylko mistrza żeglarstwa, lecz także dobrego nauczyciela, energicznego i sprawiedliwego przełożonego.

Nie zapomnimy tego wielkiego znawcy i miłośnika morza, wielkiego żeglarza i przyjaciela żeglujących.

Przykład jego stałej wachty na pokładzie w momentach poważnych i poważna sylweta tego prawdziwego wilka morskiego, pozostanie trwale w pamięci naszej załogi.

H. Bezeg.

JAK PRACUJE SAPER

Rozwój techniki wojennej stawia przed nim wielkie wymagania

Nie każdy może to docenia, ale saper to najpracowitszy rodzaj żołnierza. Śmieją się wprawdzie z niego wesołe śpiewki żołnierskie, ale dopiero w ogniu bitwy przekonywuje się każdy, jakie jest znaczenie tego wyśmiewanego „inżyniera" i wtedy każdy żołnierz chętnie korzysta z jego pracy i pomocy. Saper bowiem nietylko walczy często karabinem i bagnetem, ale nadto na barkach swych oprócz skomplikowanego rynsztunku dźwiga odpowiedzialność za techniczne przeprowadzenie bitwy. Współczesne bowiem formy wojny i niebywały rozwój jej techniki czynią koniecznym udział sapera w działaniach wojennych.

Wprawdzie z biegiem lat i w miarę zmian w sposobach prowadzenia wojny zmieniła się bardzo jego rola, lecz nabrała większego znaczenia i obciążyła go większemi rozmiarami i różnorodnością dokonywanych prac. Dziś saper nie dźwiga już wysoko czerwonych i stromych murów fortecznych, a przeciwnie chowa swe wojska jaknajgłębiej pod ziemię, by ustrzec je przed działaniem pocisków i obserwacją lotniczą.

Współczesny saper musi umieć poruszać się z dużą szybkością na powierzchni ziemi, musi umieć ryć się w ziemi jak kret i swobodnie poruszać się na wodach. Co robią saperzy? Odpowiedź na to pytanie mogłaby zająć wiele, wiele stron, to też ograniczymy się do krótkiego wyliczenia najważniejszych prac saperskich. A więc umacnianie pozycji. Rowy strzeleckie kopać będzie sam piechur, ale planowanie ich, budowy trwałych schronów bojowych i stanowisk obserwacyjnych, obliczonych na dużą wytrzymałość, rozbudowanie sieci rowów komunikacyjnych i dobiegowych, zniszczenie na przedpolu rowów rozmaitych przedmiotów, utrudniających obserwację lub dających nieprzyjacielowi osłonę (np. drzewa, zabudowania), wykonanie przeszkód i odpowiednie zamaskowanie własnych pozycyj — oto zadania, czekające sapera przy budowie pozycyj.

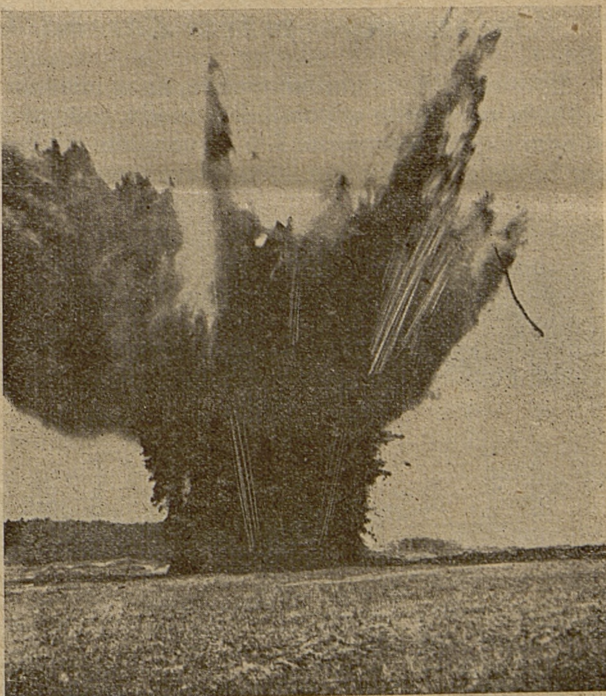
Saperzy muszą pokonywać wszelkie przeszkody, jakie napotykają wojska na swej drodze. Do nich więc należy zorganizowanie przepraw wodnych. Mają do tego wiele środków, których użycie uzależnione jest od właściwości danej rzeki, od odległości przeprawy od nieprzyjaciela i od tego, ile i jaki rodzaj wojska należy przeprawić. Zupełnie bowiem inaczej i z większym mozołem trzeba przeprawiać artylerję i czołgi, aniżeli piechotę. Najprostszym sposobem przeprawienia piechoty lub nawet kawalerji są kładki. Robi się je z dużych, nieprzemakalnych worków wypchanych słomą. Na odpowiednio z sobą połączonych workach kładzie się deski — i już kładka gotowa. Jeśli nie mamy z sobą takich worków, to kładki budujemy z powiązanych zębato desek lub żerdzi. Budowa takich kładek odbywa się bardzo szybko.

Do przewożenia piechoty używa się również tratewek budowanych z drzewa lub worków stosowanych przy budowie kładek. Stosuje się również specjalne pływaki gumowe wypełnione powietrzem. Są one kształtem zbliżone do łodzi i przebite nawet kilku pociskami, utrzymują się, mimo obciążenia, na powierzchni wody.

Tratewek i pływaków używamy oczywiście wtedy, jeśli brak jest dostatecznej ilości łodzi. Obok zwykłych łodzi spotykamy duże, stalowe łodzie t. zw. pontony, służące zarówno do przewożenia ludzi i sprzętu, jak i do budowy mostów t. zw. pontonowych, gdyż pontony są jego podporami, na których spoczywa pokład z desek. Dla przewożenia czołgów, armat, wozów i t. p. łączymy kilka pontonów lub zwykłych łodzi zapomocą belek i desek, w t. zw. człon przewozowy.

Jeśli mamy odpowiedni sprzęt pod ręką, to budujemy mosty pontonowe, lub jeśli czas i środki nam na to pozwalają, to nawet mosty stałe drewniane lub żelazne.

Mosty żelazne budować trzeba szczególnie dla uruchomienia przerwanej przez nieprzyjaciela komu-

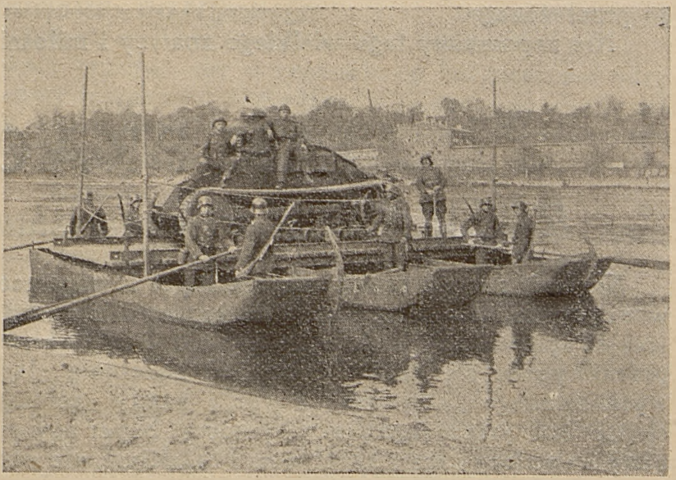


Wybuch miny ziemnej założonej przez sapera.

nikacji kolejowej. Zadanie to wykonywują specjalnie wyszkolone oddziały saperów kolejowych, które troszczą się o zapewnienie jaknajpewniejszej komunikacji kolejowej w pasie przyfrontowym, a więc reparują i budują nietylko mosty kolejowe, lecz także budują nowe linje i odnogi kolejowe, reparują urządzenia stacyjne i sami obsługują pociągi.

W wojnie stałej i pozycyjnej saper występuje jako miner. Kopie mozolnie w ziemi długie i głębokie chodniki, aby założyć minę pod jakiś szczególnie ważny punkt pozycyj nieprzyjacielskich i wysadzić go w powietrze. Praca to niesłychanie trudna, przewlekła i wymagająca nieraz ogromnej wytrwałości. Dla przykładu zaznaczymy tu, iż w wojnie światowej na froncie włoskim austrjacy wysadzili w powietrze wzgórze Pasubio, będące punktem centralnym pozycyj włoskich, kosztem 50.000 kg. materjałów wybuchowych, a chodnik podziemny o długości 200 mtr. i głębokości do 50 mtr. budowano przeszło rok. Saperzy nie używają jednak min tylko dla podziemnego wysadzania pozycyj nieprzyjacielskich. Znajdują one bowiem szerokie zastosowanie przy niszczeniu mostów, wiaduktów, dróg, fabryk, stacyj kolejowych; używa się ich także, jako pułapki na przedpolu własnych pozycyj, lub pozostawia w opuszczonych zabudowaniach i rowach strzeleckich.

Jak widzimy więc saper niszczy i tworzy, a praca jego odbywa się w warunkach bojowych, pod ogniem nieprzyjacielskim. Saper posuwa się razem z pierwszemi oddziałami własnych wojsk, aby naprawić zniszczone środki komunikacyjne dla dalszych oddziałów, tak, że nieraz pracę zaczyna jeszcze pod ogniem cofającego się nieprzyjaciela. Z chwilą odwrotu saper idzie ostatni, wraz ze strażą tylną, gdyż musi on po przejściu ostatnich własnych oddziałów zniszczyć mosty, drogi, koleje i wszelkie inne objekty, które ułatwiłyby mogły nieprzyjacielowi łatwe posuwanie



Przeprawa czołgu na członie pontonowym.

się naprzód i dogodne warunki walki. W walce odwrotowej saper znów działa pod bezpośrednim ogniem nacierającego nieprzyjaciela.

Wielki rozwój techniki wojennej w ostatnich czasach stawia przed saperami na wypadek przyszłej wojny nowe zadanie, wymagające od nich nietylko wielkiej odwagi, poświęcenia i wysiłku fizycznego, lecz również wszechstronnego przygotowania do roli budowniczego i niszczyciela wojny.

ZBLIŻA SIĘ TERMIN ROZSTRZYGNIĘCIA KONKURSU NA OGNISKO STRZELECKIE

Ogłoszonego przez Zarząd Główny Z. S. i Redakcję „Strzelca"

Powiedział ktoś bardzo trafnie, że w mieście wita się każdą porę roku odpowiednią modą, natomiast na wsi wita się ją zwyczajem. I to zwyczajem nie byle jakim, bo najczęściej zwyczajem starodawnym, pamiętającym prasłowiańskie czasy. Niejeden z tych zwyczajów stracił już dzisiaj swoją wymowę, a przecież utrzymuje się siłą tradycji, bo tradycja to wielka rzecz.



Wysuwanie kładki dla pieszych przez rzekę.

Jednym z takich zwyczajów jest znane prawie wszędzie w Polsce palenie „sobótek" na powitanie wiosny. Ale bywały także i inne okazje do palenia ognisk. Za dawnych, staropolskich czasów, kiedy zbliżał się wróg do granic kraju, zapalano ognie na wzgórzach i w ten sposób ostrzegano przed nieprzyjacielem. Szeroko znane są ogniska myśliwskie, przy których piecze się zabitą zwierzynę, gotuje „bigos myśliwski" i opowiada nieprawdopodobne „facecje".

Którekolwiek z tych ognisk weźmiemy, każde ma swój urok i swoją wymowę. Chodzi więc o to, abyśmy nasze życie strzeleckie, nasze zwyczaje wzbogacali także zwyczajem palenia ognisk, tak jak to dzisiaj już nieraz się robi na wycieczkach i obozach. Pamiętać przecież trzeba, że ognisko jednoczy gromadę, pobudza fantazję i dowcip. Nie może go więc braknąć w zespole naszych środków strzeleckich. Chodzi tylko o to, aby nasze ogniska miały charakter strzelecki, żeby wyróżniały się całym swoim — że tak powiem — ceremonjałem od ognisk harcerskich,

wojskowych i t. p. Trzeba więc pomyśleć nad tem, kiedy i jak należy je organizować.

I po to właśnie ogłoszony został konkurs na trzy rodzaje ognisk t. zn. na ognisko zwykłe, palone na wycieczce lub ćwiczeniach, ognisko — „sobótki" strzeleckie i ognisko uroczyste z okazji święta strzeleckiego. Przypominamy, że na konkurs można nadsyłać zarówno opowiadania, nowelki, jak i opisy oraz projekty ognisk. Termin nadsyłania materjałów upływa 1.VII b. r. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 15.VII. Nie zwlekajcie więc, ale natychmiast nadsyłajcie opisy i projekty, bo nagrody czekają.

J. K.

POGŁĘBIAJMY NASZĄ PRACĘ W P. R.

Nawiązując do poruszonego w ostatnim numerze „Strzelca" zagadnienia t. zw. lustracji konkursów, chcę dziś rozwinąć, w myśleniu naszem wyjaśnić i uzasadnić, inaczej mówiąc zapoznać z tym tak ważnym momentem naszej pracy, jaką bezwątpienia jest lustracja wewnętrzno-zespołowa, przeprowadzona przez przodownika przy udziale całego zespołu.

Wspominałem już nieraz, że przysposobienie rolnicze, to metoda (sposób) szerzenia i zdobywania wiedzy, oświaty rolniczej, tak koniecznej, jeśli chcemy podnieść dochodowość naszych drobnych gospodarstw.

Przysposobienie rolnicze to metoda pracy, której główny ciężar tkwi i opiera się na pracach samokształcenia rolniczego, samouctwa. Metoda ta tem lepsze i pełniejsze da nam rezultaty, jeżeli my, strzelcy, uczniowie przysposobienia rolniczego, obok pracy praktycznej na poletkach i przy wychowie materjału hodowlanego w konkursach zachowamy i należycie wykorzystamy momenty samokształcenia rolniczego, zarówno w okresie jesienno - zimowym, jako przygotowawczym do pracy konkursowej, jak i w okresie prac praktycznych konkursowych. Starajmy się i miejmy ten pożyteczny, czynny stosunek do prac przysposobienia rolniczego bez względu na okres i stan, w jakim się one znajdują.

Sięgnijmy myślą wstecz i przypomnijmy sobie, — czy w każdym oddziale — zespole konkursowym odbyły się kursy przedkonkursowe. A teraz czy myśli każdego z nas, obecnych na kursie, były przynajmniej w 80—90 procentach pochłonięte wykładem — omówieniem zagadnienia konkursowego przez instruktora, nauczyciela szkoły rolniczej, czy inspektora. Grubo przesadziłbym, gdybym mógł twierdzić, że te kilkadziesiąt procent podanych wiadomości na kursie zostało przez ucznia - konkursistę przyswojonych. Nie wszyscy jesteśmy jednakowo zdolni i łatwi do zapamiętywania słyszanego. Kurs przedkonkursowy powinien was pobudzić do myślenia rolniczego, zainteresować, wzniecić ciekawość i chęć wyszukania i wyszukiwania potrzebnych wiadomości, któreby wam pozwoliły z danym tematem konkursowym jaknajlepiej się zapoznać.

Zdarzyło się zapewne już w życiu omal każdemu z was coś rozwiązać, zrobić, wykonać samemu, o czem mieliście przedtem bardzo słabe pojęcie, co i jak zrobić. A jeżeliśmy, podkreślam, sami myśląc o jaknajlepszym wykonaniu danej pracy, daną rzecz zrobili, to sposób jej wykonania pozostał i długo pozostanie nam w pamięci.

O ten moment świadomego celu i środków prowadzących do jego osiągnięcia winno nam chodzić, biorąc udział, jako uczniowie, w pracach przysposabiających nas do zawodu rolniczego.

I jeszcze raz podkreślam wartość i znaczenie prac samokształceniowych, poprzedzających pracę w konkursach rolniczych i dalszy ich etap w czasie prac praktycznych przy konkursach uprawowych i hodowlanych. Lustracje wewnątrz-zespołowe, przeprowadzane przez przodownika przy udziale całego zespołu są tym właśnie dalszym etapem, okresem pracy samokształceniowej. Jak je przeprowadzać, by mogły nam, strzelcom - konkursistom jaknajwiększe przynieść korzyści?

A więc dzień — najlepszy wolny od pracy — niedziela lub święto. Zespół umówiony na daną godzinę stawia się w komplecie. Pożądanem jest, co winno być naszym obowiązkiem, przejrzenie wspólne broszury konkursowej, to nam wiele rzeczy przypomni, ułatwi patrzenie na jakość pracy i jej wynik, oraz pozwoli na dokładniejszą i lepszą jej ocenę i punktację. Zatem broszurę postarajmy się przeczytać wspólnie w przeddzień, a jeszcze lepiej tego samego dnia przed lustracją.

E. Mioduszewski.

Prenumeratorzy, którzy nie opłacili prenumeraty za II kwartał b. r. otrzymają jeszcze **tylko numer bieżący i następny!**

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

JAKIEMI SZLAKAMI WODNEMI

Popłyniemy kajakami ku morzu

Jak wiadomo, przy końcu lipca (nie przy końcu czerwca) b. r. rozpocznie się wielki ogólnopolski spływ kajakowy „Przez Polskę do morza". W spływie tym — jak już niejednokrotnie pisaliśmy — kajakowcy Z. S. powinni wziąć masowo udział, aby wykazać, że sport wodny interesuje wszystkie oddziały, leżące nad rzekami i jeziorami.

Niejeden jednak strzelec-wodniak nie zdaje sobie sprawy, jaką drogą wodną uda się ku morzu. Wiadomo bowiem, że niekażdy orjentuje się w sieci naszych dróg wodnych, nie mając możności zapoznać się z mapą lub też osobiście odbyć parę większych wycieczek. Temu więc, z grubsza zapoznaniu się z naszemi spławnemi rzekami, poświęcamy niniejszy artykuł.

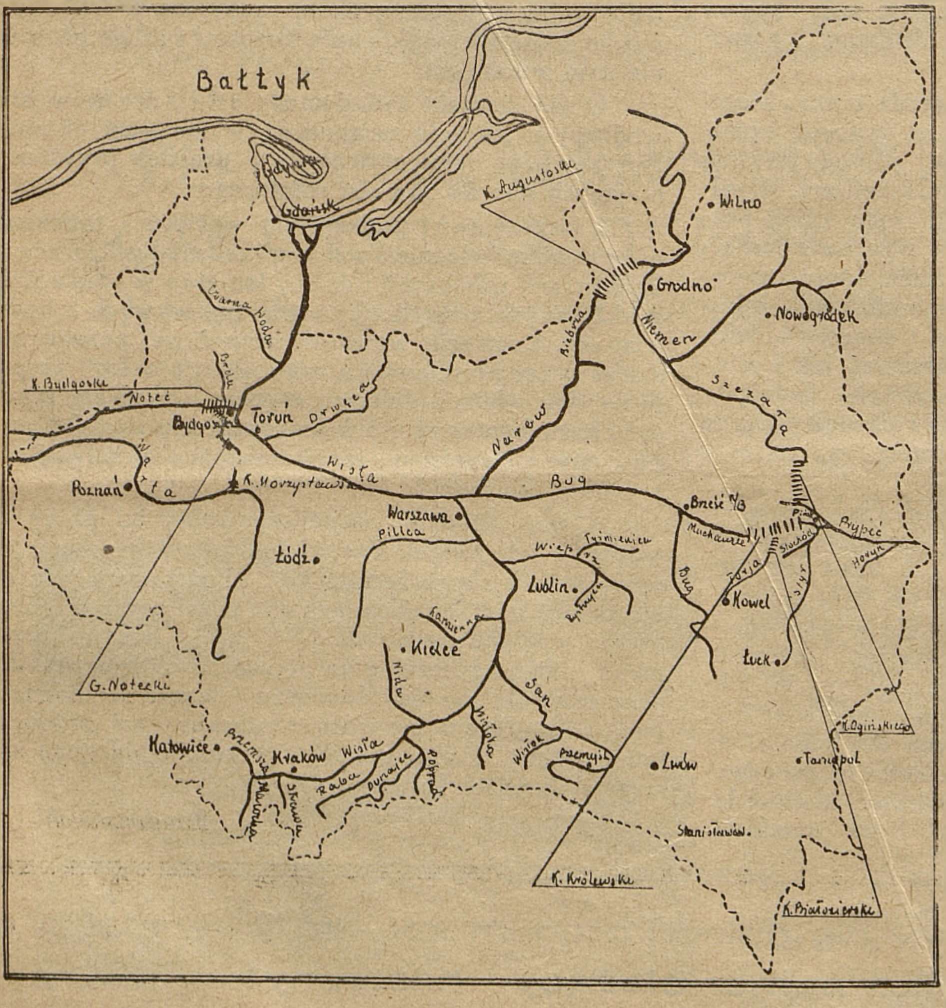
Zacznijmy od podokręgu śląskiego oraz okręgów krakowskiego i przemyskiego. Śląsk ma Przemszę. Południowe części podokręgu muszą rozpocząć swą wędrówkę Sołą, która już od Porąbki jest dla kajaków dostępna. Okręg krakowski ma, zdaje się, najlepszą sieć wodną. Przedewszystkiem Wisłę, a na południu jej dopływy: Sołę, Skawę, spławną już od Suchej, Rabę dostępną dla kajaków napewno już od Lubienia, a przy wyższej wodzie nawet od Myślenic. Dunajec jest dostępny już z przed Nowego Targu, ze spławnym od Żegiestowa Popradem, oraz z całym szeregiem dopływów. Dalej Wisłoką do Jasła przez leżące nad nią: Dębicą i Mielcem. Z szeregu rzek wpadających do Wisły z północnej części tego okręgu t. j. powiatu miechowskiego należy wymienić — Dłubnię i Szreniawę.

Okręg przemyski oprzeć się musi głównie na krętym Sanie i Wisłoku. Obie te rzeki z bardzo licznemi zresztą dopływami w zupełności pokrywają część terenu wschodniego i północnego. Część okręgu, leżąca w dorzeczu Dniestru, musi przewieźć kajaki na San.

Gorzej przedstawia się sprawa z okręgiem lwowskim i jego podokręgami Tarnopolem i Stanisławowem. Kajakowcy miejscowi muszą wykorzystać cały szereg drobnych rzek dorzecza Bugu. Tarnopolszczyzna i okręg stanisławowski, leżące całkowicie w dorzeczu Dniestru musiałyby przewieźć swych ludzi wraz ze sprzętem w kierunku Sanu lub Bugu. Niema tu bowiem innego wyjścia.

Jeśli powędrujemy na wschód i północ, to lubelskie posłuży się rzekami Tanewią, wpadającą do Sanu, Wieprzem i najmocniej Bugiem. Wołyń posiada bogatą południową sieć wodną Prypeci z tem, że kajakowcy tych okolic muszą część trasy odbyć pod wodę, albo Piną i kanałem Królewskim dostać się na Muchawiec i stąd do Bugu, lub też Jasiołdą dostać się na Szczarę, skąd okrężną drogą Niemnem, kanałem Augustowskim, Biebrzą do Narwi i Wisły.

Okręg brzeski ma dostateczny dostęp ze wszech stron do Bugu. Wschodnia część okręgu leży w dorzeczu Prypeci, część północno-wschodnia w dorzeczu Szczary. Podokręg Nowogródek leży całkowicie w zasięgu dorzecza Niemna.



Mapa głównych szlaków wodnych w Polsce.

Podokręg wileński jest w takiem samem położeniu, jak Stanisławowski. Wody ma poddostatkiem, ale połączenia wodne z centrum Polski nijakie. Całe dorzecze Wilji i Dzisny na nic nie może się przydać. Jedynie mała część południowa tego podokręgu może się dostać Mereczanką do Niemna a stąd kanałem augustowskim ku Wiśle.

Grodzieńskie jest w szczęśliwszem położeniu. Dorzecze Niemna, kanał Augustowski, Biebrza, Narew, Czarna Hańcza i Rospuda — oto dostateczne drogi wodne.

Okręg warszawski korzystać może z Bugu, Narwi z dopływami Pissą, Omulewem, Orzyczem. Północna część okręgu może się doskonale posługiwać Wkrą z dopływami Mławką, Łydanią, Płonką. W południowej połaci okręgu Wisła przecina terytorjum okręgu na dużej bardzo przestrzeni od Puław aż do Płocka. Małe dopływy jej lewego brzegu pozwolą wziąć udział w spławie oddziałom, leżącym w zasięgu jej lewego dorzecza.

Podokręg kielecki ma dostęp do Wisły rzekami Nidą od Brzegów przez Pińczów aż do Korczyna. Powiat opatowski może posłużyć się Opatówką lub Kamienną. Powiat iłżecki Iłżanką. Powiaty włoszczowski, opoczniański i koński dorzeczem Pilicy.

Okręg łódzki ma do dyspozycji lewostronne dorzecze Pilicy oraz dorzecze Bzury.

Okręg poznański może użyć w swych wędrówkach wodnych dorzecza Warty oraz Noteci, połączonej całym systemem kanałów z mniejszemi lub większemi jeziorami jej dopływów. Warta łączy się rzeką Meszną przez jezioro Powidz systemem kanałowym Noteci. Spotkanie więc kajakowców poznańskich z całym spływem mogłoby nastąpić dopiero w Bydgoszczy w dniu 6 sierpnia.

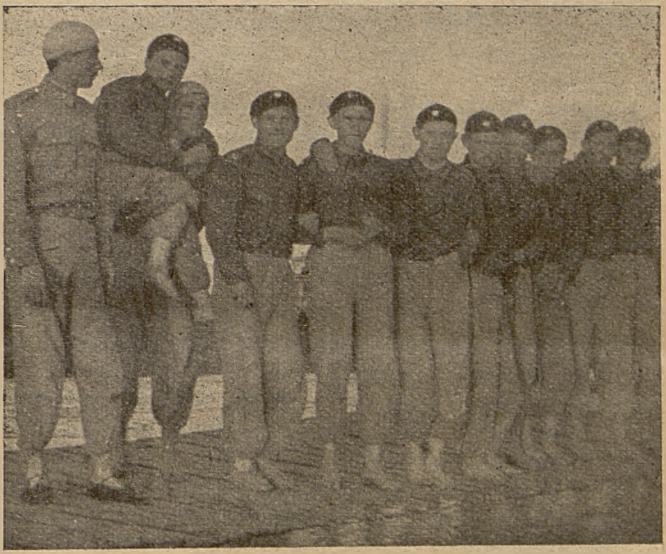
Okręg toruński leży prawie całkowicie w dorzeczu Wisły. Głównemi szlakami wodnemi będą tu rzeki Drwęca, Brda, Czarna Woda.

Poza wymienionemi tutaj głównemi arterjami spływu, mamy cały system drobnych rzek, których poziom wody od 40 cm. pozwala już dogodnie poruszać się kajakom. Jak więc widzimy, przeważna część naszych okręgów ma dogodne warunki spływu, więc wszystkie oddziały leżące nad rzekami powinny czuć się w obowiązku wziąć udział w spływie. Przeszkód wielkich nie mają.

M. K.

SPORT WŚROD STRZELCÓW

PIĘŚCIARZE STRZELCY FORTU — BEMA W MISTRZOSTWACH WARSZAWY. W przedbojach do mistrzostw Warszawy, które odbyły się ostatnio, brali udział zawodnicy sekcji bokserskiej Z. S. przy oddziale Fort-Bema — Olszewski, Głowacki, Wichliński. Po szeregu walk do finałów udało się wejść jedynie Olszewskiemu. Wichliński uległ już w pierwszej walce silniejszemu i bardziej rutynowanemu Zielińskiemu z „Polonji". Głowacki zmusza do poddania się Gradkowskiego „Y. M. C. A." W następnej jednak walce z Bąkowskim „Skoda" ulega na punkty. Była to najładniejsza walka zawodów.



Członkowie sekcji wodnej oddziału Z. S. „Orlęta" — Kraków.

STRZELECKI BIEG NAPRZEŁAJ W BORKU. — W Borku Fałęckim odbył się strzelecki bieg naprzełaj o mistrzostwo powiatu krakowskiego, zorganizowany przez komendę powiatu Z. S. Kraków dla członków Z. S. W biegu wzięło udział wielu strzelców z pośród oddziałów Z. S. powiatu krakowskiego. W wyniku zdobyli kolejno I miejsce Bieda Stefan, Z. S. Prokocim w czasie 19,22 sek., II miejsce Sowiński Mieczysław, Z. S. Prokocim; III miejsce Ścieżor Władysław, Z.S. Prokocim. Zespołowo I miejsce zdobył oddział Z. S. Prokocim. Start i meta biegu były pod świetlicą oddziału Z. S. w Borku Fałęckim (Zakłady „Solvay"). Trasa 5 klm. długa, nader ciężka (piaszczysta) i bardzo urozmaicona. Organizacja doskonała. Liczny udział publiczności.

STRZELCY GRÓJECCY POD ZNAKIEM GIER SPORTOWYCH. — Dzięki staraniom komendanta powiatowego Zw. Strzeleckiego Tadeusza Olszewskiego i „starej wiary piłkarzy" na terenie Grójca została zorganizowana sekcja piłkarska przy Zw. Strzel. pod nazwą „Legjon", obejmująca piłkę nożną, koszykówkę i siatkówkę. Na nowem boisku zbudowanem przez komitet pow. P. W., przewodniczącym którego jest p. starosta R. Grochowski, sekcja rozpoczęła intensywną pracę treningową. Mandat opiekunów nad sekcją piłkarską objęli pp. starostowie Grochowscy, na członków honorowych wybrano komendanta pow. Zw. Strzel. T. Olszewskiego i prezesa oddz. L. Radeckiego.

W. Olbrycht.

PRAKTYCZNE WIADOMOŚCI PRAWNICZE.

SĄDOWE PRÓBY POJEDNANIA STRON

Jest w Polsce bardzo dużo ludzi biednych po wsiach i miastach. I oni są skarżeni, a także zmuszeni są drugich skarżyć, gdy dobrowolnie nie chcą oddać tego, co im są winni lub do wydania czego są zobowiązani.

Ludzie narzekają bardzo na to, że procesy wloką się i dużo kosztują i mają słuszność. Im dłużej proces czy o grunt, czy o pieniądze się toczy, tem koszta coraz bardziej się zwiększają, bo choć w procesie nie biorą udziału adwokaci, to kosztują świadkowie, kosztują stemple do skarg, pism i protokółów, doręczenia i t. p.

Strona, która zaplątała się w proces sądowy chciałaby odbić wydane koszta, a te koszta są przeszkodą do zgody, bo przeciwnik procesowy nie chce drugiej stronie tych kosztów zwrócić, a także i w wyroku prawie nigdy tyle sąd nie przyznaje kosztów, ile one rzeczywiście wynoszą.

Są wypadki, że procesujący rujnują się materjalnie na proces i zadłużają, zwłaszcza na procesy zawiłe, długotrwałe.

Ma to miejsce w szczególności przy procesach gruntowych, gdzie konieczne są komisje sądowe na miejscu przedmiotu sporu, gdzie trzeba do pomiarów i wydania orzeczenia używać znawców, jak inżynierów lub mierniczych przysięgłych.

Nasz chłop, czy mieszczanin, czy też robotnik nie procesuje się z powodu pieniactwa, ale przeważnie z powodu przywiązania do ziemi, którą po ojcach odziedziczył, lub sam zakupił.

Boli go krzywda, nieprawne zaoranie jego gruntu przez sąsiada, lub gwałtowne zawładnięcie tym gruntem, chciałby w drodze sporu sądowego to, co mu wydarto odebrać zpowrotem, myśląc, że zwrócą mu się koszta, co jednak niezawsze udaje się. To też znane jest staropolskie przysłowie, że lepsza jest chuda zgoda, niż tłusty proces. Czy to ugoda pozasądowa, czy też spisana w sądzie, sprawiedliwa dla obu stron, jest lepsza od wyroku, bo kończy sprawę ostatecznie, tamuje dalsze procesowanie się i zapewnia pokój nieraz na długie lata między przeciwnikami. Rozumiejąc to dobrze, ustawodawca zamieścił w art. 392, obowiązującego od dnia 1 stycznia 1933 kodeksu postępowania cywilnego następujące przepisy:

„Niezależnie od orzekania w sprawach cywilnych, przekazanych sądom grodzkim, sądy te są właściwe do przeprowadzenia pojednania stron;

Przed wytoczeniem powództwa, bez względu na rzeczową właściwość sądu, można zwrócić się do sądu grodzkiego, w którego okręgu przeciwnik ma miejsce zamieszkania, o zawezwanie go do pojednania. W wezwaniu należy zwięźle oznaczyć sprawę, nie można go doręczyć poza okręgiem tego sądu grodzkiego;

Z posiedzenia spisuje się protokół, a jeżeli doszło do ugody, osnowę jej wciąga się do protokółu. Strony podpisują protokół, a gdyby go podpisać nie mogły, niemożność tę stwierdzi sąd; Jeżeli wzywający nie stawił się na posiedzenie, sąd na żądanie przeciwnika włoży na niego obowiązek zwrotu kosztów, wywołanych próbą pojednania".

Przepisy te leżą w interesie i stron i sądu. W interesie stron o tyle, że o ile między niemi przyjdzie do skutku ugoda sądowa, to załatwią spór szybko, prawie bez żadnych kosztów, bo nawet nie potrzeba było wnosić skargi, nie potrzeba było używać pomocy adwokata. W interesie sądu, bo sąd rychło pozbywa się sprawy, łatwiej mu pogodzić strony, dopóki nie mają kosztów procesowych.

Boduch chce skarżyć Wójcika o unieważnienie kupna chorej i do użytku gospodarskiego niezdatnej krowy. Nie musi jednak odrazu wnosić do sądu pisemnej skargi. Wolno mu natomiast zgłosić się w sądzie grodzkim miejsca zamieszkania Wójcika z prośbą, by sąd wystawił na pewien dzień i godzinę wezwanie dla Wójcika, aby tenże z nim, Boduchem, stawił się na ten termin w sądzie do prób ugodowych. Wezwanie to może sam Boduch doręczyć Wójcikowi. Wójcik może stawić się w sądzie albo nie, przymusu niema w tym względzie. Ale jeśli wzywający Wójcika do ugody Boduch na wyznaczonym do ugody terminie w sądzie nie stanie, sąd, na wniosek zawezwanego Wójcika poleci mu, by zwrócił Wójcikowi koszta stawiennictwa na posiedzenie sądowe. Wójcik i Boduch mogą się i poza sądem pogodzić i nie muszą do sądu stawać.

Jeśli nie mogą się zgodzić, to powinni przed sędzią zjawić się. Sędzia obu wysłucha i doradzi, jak się mają pogodzić, powie, kto z nich ma słuszność, a kto nie. Zgoda może przyjść łatwo, bo strony nie poniosły dotad żadnych kosztów procesu. Zgodę sędzia zaprotokółuje, a ugoda taka, podpisana przez obie strony, ma moc egzekucji sądowej, tak samo, jak wyrok.

Choć sąd grodzki jest właściwy do osadzania sporów o prawa majątkowe, w których wartość przedmiotu sporu nie przenosi jednego tysiąca złotych, to powołanym on jest do przeprowadzenia prób ugodowych także w sprawach, gdy przedmiot sporu wart więcej, niż tysiąc złotych, o ile przeciwnik żądającego przeprowadzenia prób ugodowych ma miejsce zamieszkania w okręgu danego sądu grodzkiego.

Dr. Antoni Matakiewicz.



Przyrzeczenie strzeleckie w oddziale Z. S. Brwinów. Odbiera przyrzeczenie kierownik zarządu pow. ob. dr. - Wilkoczewski. Obok strzelecki poczet chorągwiany w hełmach.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

W UROCZYSTOŚCIACH STRZELECKICH BIERZE UDZIAŁ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

W SULEJÓWKU odbyła się uroczystość zaprzysiężenia strzelców w liczbie 60 osób. Przyrzeczenie odbierał komendant Zw. S. na powiat warszawski, ob. Ciesielski, który następnie przyjął defiladę. Po spożyciu strzeleckiego obiadu oddano 10 strzałów ku chwale Ojczyzny. Strzelec na terenie Sulejówka liczy obecnie 80 członków czynnych i 120 popierających. Komendantem oddziału Sulejówek jest ob. Burno Kazimierz.

Stanisław Skassak.

* * *

W BRWINOWIE oddział Z. S. im. Piotra Wysockiego, urządził w dn. 3 ub. m. uroczystość przyrzeczenia strzeleckiego. W dniu tym przed świetlicą Z. S. uformowały się w jedną kompanję zaproszone delegacje strzelców z całego powiatu błońskiego, a z niemi miejscowe organizacje społeczne oraz młodzież szkolna. Z chwilą ukazania się pocztu chorągwianego Zw. Strzeleckiego uszykowany pochód ruszył do kościoła, gdzie została odprawiona uroczysta msza święta. Po nabożeństwie odbyło się publicznie na rynku pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego przyrzeczenie strzeleckie, które odebrał prezes kierownictwa powiatowego Z. S. ob. dr. Al. Wilkoszewski w obecności licznie zebranych mas miejscowego społeczeństwa. Uroczystość zaszczycili obecnością: starosta powiatowy ob. inż. Czesław Gajzler, komendant pow. Z. S. ob. kpt. Arnold Kulman, prezydent m. Grodziska - Maz. ob. Zygmunt Borkowski oraz inspektor szkolny i w. innych. Wielka ta manifestacja strzelecka była uromaicona zorganizowaniem 10-cio kilometrowego marszu na trasie Brwinów — Milanówek — Brwinów o nagrodę „Srebrny Puhar Przechodni", ufundowaną przez kmdę pow. P. W. Na starcie stanęło 10 zespołów Z. S., które po oddaniu strzału przez honorowego startera ob. starostę Gajzlera wyruszały co 2 minuty. Zwycięskim zespołem okazała się drużyna Z. S. Brwinów, która w czasie 1 g. 05 m. zdobyła poraz trzeci zkolei puhar, który tem samem przeszedł na własność oddziału.

Kazimierz Prostko.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE.

W PASTURCE, pow. Pińczów, staraniem ob. Zyg. Jabłońskiego został zorganizowany Zw. Strzelecki. Na zebraniu było obecnych 65 osób, z czego zapisało się na czynnych członków 20. Po zapoznaniu z celem i pracą Z. S. zebrani podpisali protokół organizacyjny. Trudności i przeszkody były ogromne, lecz pracą i wytrwałością pokonaliśmy je. Teraz nasz oddział posuwa się w szybkiem tempie naprzód i dążymy do zgodnej i współpracy z innemi organizacjami, które na nas patrzą z prawdziwym podziwem. 15 lutego uruchomiliśmy świetlicę, która została ofiarowana przez ob. Jakóba Walczaka, jako członka wspierającego, za co składamy mu serdeczne podziękowanie. Zbiórki odbywają się 2 razy w tyg., przyczem w niedzielę odbywają się ćwiczenia. Dnia 23 kwietnia odbyło się zebranie ogólne oddziału, na które przybył ob. kmdt. powiat. J. Wawak. Na zebraniu został wygłoszony referat o znaczeniu Strzelca dla społeczeństwa, kraju i wsi.

Wł. Szczepański.

* * *

W ZABŁOTCU, pow. kowelskiego odbyło się organizacyjne zebranie Z. S. Zebranie prowadził zarządca tartaku ob. inż. P. Lewandowski. Po wygłoszonem przez ob. K. Czerwińskiego przemówieniu zapisało się do oddziału 40 osób. Do władz oddziału zostali wybrani: prezesem ob. inż. Lewandowski, sekretarzem ob. R. Łakowicz, skarbnikiem ob. Sztohryn, komendantem oddz. został ob. Czerwiński, a ref. wych. obywatelskiego ob. Święcki. Dzięki energji zarządu, oddział już 3 maja b. r. brał udział w uroczystościach, w dodatku umundurowany i z własną szczupłą, ale dobrą orkiestrą i sekcją rowerową. Ponadto oddział, dowiedziawszy się, że inne oddziały biorą udział w Ogólnopolskim Konkursie Pracy Międzyoddziałowej chce poza konkursem stanąć do zawodów. Jeszcze tego roku oddział zamiaruje pobudować przystań wioślarsko pływacką na jeziorze Tur i zorganizować sekcję wioślarską kajakowców.

Wiktor Święcki.

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W TORUNIU odbyła się w wielkiej sali „Dworu Artusa" przy udziale przeszło 160 delegatów odprawa prezydjów zarządów pow. Zw. Strzeleckiego, zwołana przez kierownictwo i komendę 8-go okręgu Związku Strzeleckiego. Obrady zaszczycił obecnością p. wojewoda pomorski Kirtiklis, który przed „Dworem Artusa" odebrał w towarzystwie komendanta głównego Z. S. płk. Rusina i komendanta okr. 8-go kpt. Koca raport od dowódcy kompanji honorowej Związku Strzeleckiego por. Boboli, poczem dokonał przeglądu oddziału. Obrady zagaił wiceprezes okręgu 8-go Z. S. Czarnik, witając p. wojewodę pomorskiego Kirtiklisa, komendanta głównego Z. S. pułk. Rusina, szefa sztabu O. K. VIII p. pułk. Dzwonkowskiego, nacz. Grzankę, prezesa Zgrzebnioka i in. Przed przystąpieniem do obrad uczczono przez powstanie pamięć ś. p. inż. Szepetysa. W skład prezydjum weszli:



Kompanja sztandarowa oddziału Z. S. im. gen. Olszyny-Wilczyńskiego w Łodzi.

wiceprezes Czarnik — jako przewodniczący, oraz jako członkowie komendant okręgu kpt. Koc, mgr. Schab, kpt. Pietruski, prof. Kandyba, Ślęzak, Szpineter i Kolanowski. Po załatwieniu formalności wstępnych wiceprezes Czarnik zdał sprawozdanie z działalności okręgu, poczem kolejno składali sprawozdania komendant okręgu kpt. Koc, pułk. Kolbuszewski z działalności komitetu przyjaciół Związku Strzeleckiego oraz p. kpt. Pietruski w imieniu komisji rewizyjnej. Druga część zjazdu obejmowała referaty organizacyjne. Bardzo ciekawy i doskonale ujęty referat p. t. „Wychowanie obywatelskie i państwowe w Związku Strzeleckim" wygłosił ob. Golka z Zarządu Głównego. Dłuższe przemówienie wygłosił komendant główny Z. S. pułk. Rusin. Zjazd zakończono wysłaniem depesz hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudskiego.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W STRYJU oprócz innych prac w zakresie wychowania obywatelskiego przystąpiono obecnie do zorganizowania chóru i sekcji scenicznej, czem zajął się gorliwie ob. inspektor Kruczkowski.

* * *

W RUDZIE WIELKIEJ oddział pod kierownictwem ob. kom. Leona Chrusta rozwija się pomyślnie. Czas spędzamy na zajęciach świetlicowych i ćwiczeniach wojskowych, a od czasu do czasu urządzamy też przedstawienia teatralne. Ostatnio sekcja sceniczna naszego oddziału odegrała sztukę „Porucznik Pierwszej Brygady", która udała się całkiem dobrze.

J. Jędras.

* * *

Z KRASNEGO piszą: — w oddziale strzeleckim naszej wsi kresowej widać coraz intensywniejszą pracę. Oddział zwiększa się coraz bardziej, a hasłem młodzieży jest wzorowa praca dla Ojczyzny. Ostatnio odbyło się u nas przedstawienie p. t. „Więzień Magdeburga" i wesoła komedyjka „Babska polityka". Zebrane pieniądze posłużyły nam do zakupu mundurów.

* * *

W KONWIE, pow. Dobromil oddział wzrasta, choć warunki ciężkie. Mamy własne urządzenie świetlicy i scenę do przedstawień. W dniu 14 i 23 maja wystawiono sztuczkę „Porucznik Pierwszej Brygady". Dochód przeznaczono na mundury. „Strzelec" u nas cieszy się dużą poczytnością.

Wł. Czajka.



Sekcja sceniczna oddziału strzeleckiego w Druskienikach.

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ.

Z GRÓJCA piszą: — Dn. 26 i 27 maja r. b. odbył się przy „Ośrodku P.W. i W.F." w Górze Kalwarji dwudniowy kurs wychowania fizycznego dla komendantów i zastępców komendantów oddziałów Zw. Strzeleckiego i P.W. Na kurs przyjechało ogółem z całego powiatu 38 komendantów i ich zastępców. Komendantem kursu był powiatowy komendant p.w., kpt. B. Brągiel. W drugim dniu kursu wszyscy uczestnicy wzięli udział w próbach na P.O.S. Na zakończenie kursu przybyli i p. starosta R. Grochowski i burmistrz m. Góry Kalwarji, p. A. Dujko, przyczem odbyła się odprawa wszystkich komendantów oddziałów. Na odprawie przemawiali p. starosta Grochowski o konieczności pracy na polu P.W. i W.F. i kpt. B. Brągiel o wyścigu pracy między oddziałami.



Święto oddziału Z. S. w Czarnochowicach. Strzelczynie defilują przed przedstawicielami władz.

Czesław Leśniewski.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA W SZEREGACH Z. S.

Z WARSZAWY piszą: Doceniając wielkie znaczenie motoryzacji oddziałów wojskowych w przyszłej wojnie, akademicka młodzież strzelecka w ostatnim czasie zwróciła swoje zainteresowania w stronę związanych z tą sprawą zagadnień. Przejawem tego są zorganizowane przez akademickie oddziały Związku Strzeleckiego kursy: w Poznaniu — kurs pancerny, a w stolicy— samochodowy. W kursach tych biorą udział strzelcy — akademicy ze wszystkich, warszawskich i poznańskich wyższych zakładów naukowych.

PÓD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ.

W KARCZEWIE, pow. warszawskiego kompanja Z. S. zorganizowała uroczystość „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" na prowizorycznej strzelnicy obok przystanku kolejowego. Kompanja, składająca się z oddziałów: Karczew, Janów i Nadbrzeż po nabożeństwie w miejscowym kościele, poprzedzana przez orkiestrę karczewskiej Straży Pożarnej, przemaszerowała przez miasto, budząc postawą i liczebnością sensację w miasteczku. Na miejscu rozpoczął zawody ks. kapelan J. Rozbiewski oddaniem strzału honorowego, następnie strzelał zarząd, goście i strzelcy. Podczas zawodów przygrywała orkiestra. Strzelanie udało się znakomicie, zacieśniając węzły współżycia między strzelcami a społeczeństwem.

St. Kraśniski.

* * *

W UŚCIŁUGU, w dniu święta narodowego odbyły się na boisku szkolnem zawody strzelecko - strażackie. Zwycięzcy otrzymali piękne nagrody.

S. Herbowski.



PRACA STRZELECKA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ



NA FRONCIE PRACY STRZELECKIEJ W MAŁOPOLSCE

LWÓW: — Uchwałą Zarządu Głównego Polskiego Kolegjum Sędziów Strzelecko-Łuczniczych z dnia 24 marca bieżącego roku, za L. dz. 83/33 zatwierdzony został zarząd okręgu VI PKSS.-Łucz. we Lwowie w składzie: prezes mjr. Stachelski Marjan, sędzia rzeczywisty, sekretarz inż. Butkiewicz Kazimierz — sędzia okręgowy, skarbnik Nowosąd Włodzimierz — sędzia okręgowy, członkowie: dr. inż. Herman Władysław — sędzia okręgowy, Ajdukiewicz Tadeusz — sędzia rzeczywisty. Zarząd Okręgu PKS., urzęduje w lokalu Komendy Okręgu VI. Związku Strzeleckiego — Lwów Kurkowa 12. Sekretarjat czynny w piątki od godz. 18-tej do 20-tej.

* * *

RAWA RUSKA: — Walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego powiatu Rawa-Ruska odbył się dnia 25 maja b. r. Zjazdowi przewodniczył ob. Kochanowski. Po złożeniu sprawozdań przez ustępującego prezesa ob. Wawrykę, skarbnika Lisowskiego, oraz referenta w. o. ob. Jarockiego rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos komendant P.W. i W F. kpt Naglicki, ob. Dadlezowa, ob. Jaworski i inni. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes ob. Hawrot, członkowie zarządu: ob. Baharycz, Dadlezowa, mgr. Hanos, Kochanowski, Niklowa, dr. Polakowski, Romanowski, dr. Sygal, mgr. Szwed, kpt. Wawryka. Komisję rewizyjną wybrano w następującym składzie: ob. Burtowy, Solec, Wehrnowa. Zjazd zakończono wzniesieniem okrzyków na cześć Pana Prezydenta i Marszałka oraz odśpiewaniem hymnu strzeleckiego.

* * *

LWÓW: Walny zjazd delegatów okręgu lwowskiego odbył się dn. 5 czerwca b. r. w sali kasyna garnizonowego 40 pp., łącznie z delegatami podokr. Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. Zjazd zaszczycili obecnością imieniem woj. lwowskiego nacz. Krzywoszyński, d-ca O.K. VI. gen. Popowicz, kurator Gadomski, prez. izby skarb. Polak, prez. poczt i telegr. Moszoro, sen. Zaleski, star. dr. Klimow, kierownik okr. urzędu Wych. Fiz. i Przysposob. Wojs. mjr. Wyczółkowski oraz przedstawiciele pokrewnych organizacyj. Z Warszawy przybył na zjazd komendant główny Z. S. ob. ppłk. dypl. Rusin. Zjazd zagaił ob. Weryński, p. o. prezesa zarządu, w zastępstwie służbowo nieobecnego prezesa dr Adama Piaseckiego. Imieniem pana wojewody powitał zebranych delegatów nacz. Krzywoszyński, następnie wygłosili powitalne przemówienia gen. Popowicz, kurator Gadomski, senator Zaleski, poseł Ostrowski — prezes Związku Obrońców Lwowa. Po przemówieniach dokonano wyboru prezydjum zjazdu w osobach ob. ob.: dr. Csali, Skiby i Ostrowskiego, na sekretarza wybrano ob. Czyżewicza i Kaplińskiego z Żółkwi. Sprawozdanie z pracy zarządu złożył dr. Weryński, podkreślając duże zasługi i pomoc jakich doznawał Z. S. ze strony władz, a szczególnie ze strony wojewody lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, oraz d-cy O.K. VI. gen. Popowicza. Następnie streścił wyniki pracy w poszczególnych działach jak pracę rolną pod kierownictwem dr. Hermana, pracę kobiet pod kierownictwem ob. Wesołowskiej, sprawy gospodarcze, wychowania obywatelskiego i inne. Po sprawozdaniu rozwinęła się ożywiona dyskusja, poczem na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorjum i dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: prezes dr. Jan Weryński, członkowie dr. Józef Heller, Antoni Budziński, Michał Ługowski, Henryk Błażewski, dr. Władysław Herman, dr. Marjan Łodziak, dr. Jan Bryk, dr. Stanisława Rolińska, nadto dokooptowano dla spraw specjalnych ob. ob. dr. Władysalwa Stepka, prof. Eustachego Żylińskiego. Komisję rewizyjną wybrano w składzie ob. dr. Włodzimierz Moczołowski, Tadeusz Brzeziński, Otto Koppel. W końcu walny zjazd uchwalił wysłać depesze z wyrazami czci i hołdu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka J. Piłsudskiego, oraz upoważnił prezydjum do wysłania depesz z zapewnieniem dalszej wytrwałej pracy dla dobra i potęgi Państwa do Pana premjera Jędrzejewicza, gen. Rydza-Śmigłego, prezesa Sławka i prezesa zarządu głównego Związku Strzeleckiego Paschalskiego. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego odśpiewano hymn I-szej Brygady oraz hymn strzelecki, poczem obrady zjazdu zostały zamknięte.



Akademicki oddział Z. S. we Lwowie.

Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE

WRZEŚNIA STRZELECKA WCIĄŻ KROCZY NAPRZÓD

Współzawodnictwo jest jednym z najlepszych bodźców do pracy. Gdy widzisz sąsiada, który odnosi dobre rezultaty w swej pracy, wnet chętka cię bierze prześcignąć go. Tak też jest z pracą strzelecką u nas w Wielkopolsce. Są powiaty lepsze i gorsze pod względem pracy strzeleckiej, takie czy inne powody sprawiają, że w jednym Z. S. rozwija się pomyślnie, w innym zaś praca idzie wolniej. Podawanie rezultatów pracy w bardziej pod względem strzeleckim wyrobionych powiatach będzie wskazówką i zachętą do współzawodnictwa w innych.

Ostatnio mamy szereg ciekawych imprez strzeleckich w powiecie wrzesińskim. Zdamy więc pokrótce sprawę z tej pracy w ostatnich dwóch miesiącach. Komenda pow. Z. S. urządziła w dniach od 19 marca do 15 kwietnia eliminacyjne międzyoddziałowe zawody strzeleckie do tarczy „Obrony Narodowej", połączone z 25-leciem istnienia Zw. Strzeleckiego. Frekwencja była duża, strzelało bowiem w 42 oddziałach w powiecie 1212 członków i 460 niestowarzyszonych. Odznakę strzelecką III klasy zdobyło 343, II klasy 127.

Dnia 14.V. b. r. odbyły się we Wrześni na strzelnicy wojskowej w Podstolicach powiatowe zawody strzeleckie, które przygotowane wielkim nakładem pracy zgromadziły tłumy publiczności i gości z p. starostą Gallasem, p. płk. Mazurkiewiczem, p. nacz. sądu grodzkiego Stachowskim, p. burm. Sołtysiakiem, pp. hr. Edw. i Stan. Mycielskimi i całym szeregiem osób ze sfer urzędniczych, wojskowych i kupieckich. Wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się następująco: W strzelaniu zespołowem wzięło udział 30 zespołów, w tem: 22 oddziały męskie Z. S., 3 oddziały żeńskie Z. S., 2 Orląt, 1 oddział Zw. Weter. Powst. Nar. i 2 oddziały K.P.W. Pierwszą nagrodę z zespołów męskich uzyskał oddział Z. S. Marzenin, II odz. Z. S. Września, III oddział Z. S. Zajezierze. W zespołach żeńskich I nagrodę zdobył oddz. Z. S. Września, II oddz. Z. S. Ostrowo — Kościelne. O odznakę strzelecką strzelało 106 osób. Warunki do klasy I wypełniło 6 osób, do kl. II 53 os., do kl. III 27 osób. W strzelaniu indywidualnem, w oddziałach męskich: I nagrodę zdobył ob. Krupa z oddz. Z. S. Września, II ob. Waszak z oddz. Z. S. Marzenin, III ob. Siejek z oddz. Z. S. Biechowo, IV ob. Andrzejewski z oddz. Z. S. Marzenin. W oddziałach żeńskich: I nagrodę zdobyła ob. kmdt-ka Żytyńska z oddz. Z. S. Września, II ob. Piotrowska z oddz. Z. S. Ostrowo-Kość., III ob. Dekiertowa z oddz. Z. S. Września. W oddziałach Orląt I nagrodę zdobył H. Gallas, II F. Karwasiński, III A. Nawrocki, wszyscy z Orląt wrzesińskich. W zawodach eliminacyjnych międzyoddziałowych: I nagrodę zdobył oddział żeński Z. S. Miłosław, za największą ilość zdobytych O. S. III klasy. W strzelaniu międzyoddziałowem Orląt: I nagrodę za największą ilość O. S. III klasy przyznano oddziałowi Orląt Września. W strzelaniu międzyoddziałowem K. P. W.: III nagrodę zdobył oddział K.P.W. Miłosław.



Strzelcy z Wrześni przed defiladą w dniu 3 maja.

W końcu maja b. r. wspaniale zorganizowane święto W. F. i P. W. powiatu Września zgromadziło wszystkie organizacje z terenu powiatu i było punktem kulminacyjnym pracy strzeleckiej i sportowej powiatu wrzesińskiego. Już w sobotę dnia 27 maja dał się zauważyć w mieście wzmożony ruch. W niedzielę organizacje W. F. i P. W. wzięły udział w nabożeństwie, po którem przedefilowały przed przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych. Jeszcze przed nabożeństwem, odbył się na szosie gnieźnieńskiej bieg kolarski na przestrzeni 20 klm., o P. O. S. i nagrodę przechodnią, w którym pierwsze miejsce zajął Kulecki Bol. w dobrym czasie 30 m. 50 sek.

Właściwe zawody odbyły się dopiero popołudniu. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: Berówna Marja Z. S. Strzałkowo bieg 60 mtr., Berówna Marja Z. S. Strzałkowo skok wdal, Machyński Marjan kl. Wictorja bieg 100 mtr., Migdalewicza St. Z. S. Kołaczkowo bieg 400 mtr., Nowak Zbign. G. K. S. bieg 800 mtr., Jakubczak Z. S. Mikuszewo bieg 5000 mtr., Siudziński kl. sp. Wictorja skok wdal 6 m., Siudziński kl. sp. Wictorja skok wzwyż, Klemczak Szkoła Mleczarska skok o tyczce, Kupś Tad. Z. S. Miłosław rzut granatem, Kupś Tad. Z. S. Miłosław rzut oszczepem, Klemczak Szkoła Mleczarska pchnięcie kulą. W sztafecie 4 x 100 zwyciężył Gimn. Klub Sportowy, a w sztafecie olimpijskiej Kl. Sport. Wictorja. W jeździe na rowerze z przeszkodami pierwsze miejsce zajął Gibowski Z. S. Mikuszewo. W zawodach kolejowego P. W., brały udział miejscowości: Września, Strzałkowo i Miłosław. W strzelaniu indywidualnem I miejsce zajęli Krupa i Izydorek. W strzelaniu zespołowem — Pocztowe P. W. Września.

O godzinie 20-tej, nastąpiło rozdanie nagród, dyplomów i żetonów, które osobiście wręczył zwycięzcom przewodniczący powiatowego komitetu W. F. i P. W. p. starosta Gallas. Dzięki odpowiedniej organizacji całość wypadła dobrze. Na-

leżałoby podkreślić udział strzelczyń oraz świetnie przez p. dr. Kowalskiego zorganizowaną gymkhanę rowerową. Publiczności bardzo dużo.

A teraz kilka wiadomości z mniejszych ośrodków pracy strzeleckiej powiatu wrzesińskiego. Na ostatniem zebraniu oddziału żeńskiego Z. S. w Kołaczkowie, ob. Gondelowa wygłosiła referat o „Wielkiej uczonej naszej rodaczce p. Marji Curie-Skłodowskiej", a ob. Chełmikowska „O hodowli królików". Oddział żeński Z. S. w Kołaczkowie należy do najintensywniej pracujących oddziałów żeńskich w powiecie, mimo wielkich trudności, na jakie na każdym kroku napotyka. Dzięki jednak energji ob. prezeski Migdalewiczowej i komendantki ob. Gondelowej oddział stoi na wysokim poziomie organizacyjnym.

Dnia 21 maja b. r. powiatowa kom. Z. S. w Wrześni zorganizowała dla oddziałów żeńskich Z. S. z Wrześni, Strzałkowa, Kornat i Kołaczkowa majówkę w Węgierkach połączoną z próbami o P. O. S. i O. S. Powiatowy referent sportowy ob. Krupa poprowadził na dziedzińcu szkolnym gimnastykę oraz skoki i biegi konieczne do uzyskania P. O. S. Warunki wypełniło około 30 strzelczyń.

Nie będziemy podawać dalszych szczegółów, chcieliśmy dać tylko próbkę jak intensywnie i ochoczo pracuje powiat wrzesiński w zakresie sportu i wychowania obywatelskiego. Widać, że ziemia, na której walczył generał Mierosławski pod Miłosławem, i na której dzieci wrzesińskie za czasów pruskich tak bohatersko broniły swej wiary i narodowości, w dalszym ciągu utrzymuje piękne tradycje, współdziałając z naszą organizacją.

OCHOTNICZY OBÓZ PRACY

ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W POZNANIU

Związek Strzelecki, będąc organizacją, która nie tylko ma na celu wychowanie społeczeństwa pod względem sportowym i obywatelskim, ale również stara się w swoich ramach współdziałać w zapobieżeniu dzisiejszym trudnym warunkom egzystencji jednostki, urządza w całej Polsce ochotnicze obozy pracy, a komenda VII okręgu Związku Strzeleckiego w Poznaniu powołała ostatnio jako pierwszą taką placówkę ochotniczy obóz pracy w naszem mieście. Obóz ten gromadzi przedpoborową młodzież bezrobotną, której najtrudniej znaleźć pracę zarobkową. Skoszarowani w odpowiednich budynkach, otrzymując wynagrodzenie za pracę i utrzymanie, uczestnicy obozu prowadzą tryb życia ściśle przepisany regulaminem. Dzień pracy wynosi tylko 6 godzin, pozatem jednak członkowie obozu uprawiają sporty zbiorowe, uczęszczają na wykłady zakresu wychowania obywatelskiego. Głównego zatrudnienia dostarcza im obecnie praca przy strzelnicach w związku z VIII zawodami narodowemi. Obóz mieści się w byłych magazynach wojskowych przy ul. Artyleryjskiej, a komendantem obozu jest kpt. Korowacki, który prowadzi wszelkie agendy administracyjne, mające w obozie pierwszorzędne znaczenie.

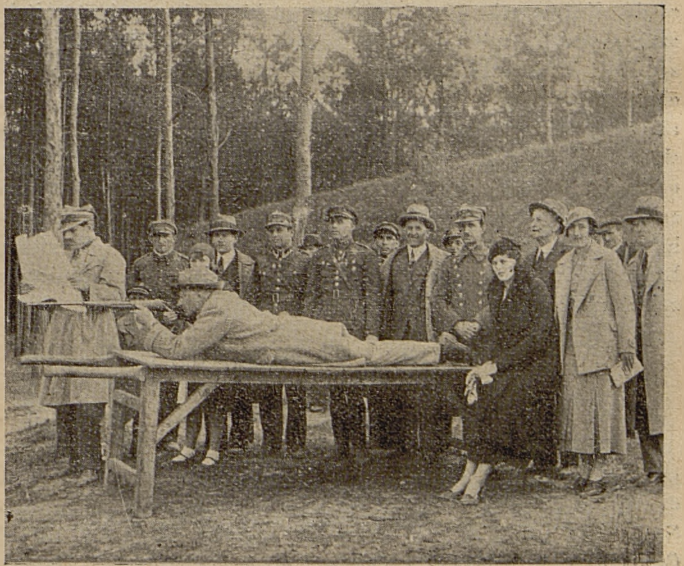
ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

W UROCZYSTOŚCIACH STRZELECKICH BIERZE UDZIAŁ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

NEKLA, pow. Środa: — Ostatnio urządzono w Nekli święto WF. i PW. Rano wyruszył pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo, poczem odbyła się defilada przed komitetem święta. Przedefilowało 12 towarzystw w ogólnej liczbie 352 osób. Szczególnie imponująco przedstawiał się żeński oddział Z. S. Nekla. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący komitetu p. Domański, zast. wójta obw. Nekla. W międzyczasie nadjechał starosta średzki p. Niedziałkowski, który w krótkich słowach przemówił do zgromadzonych, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. Po obiedzie odbyły się zawody sportowe w różnych konkurencjach. Zainteresowanie wśród bardzo licznej publiczności wzbudził bieg kolarski na 20 klm., bieg 3000 mtr. oraz zawody koszykówki. Koszykówce przyglądał się p. starosta Niedziałkowski, który po ukończeniu zawodów dokonał wręczenia nagród. Ogółem startowało 63 zawodników w różnych konkurencjach, osiągając jak na wieś — bardzo dobre wyniki, szczególnie zaś w biegu na 3000 mtr., którą to trasę przebiegł Jarogniew Waczyński w czasie 9 m. 39 sek., zajmując 1 miejsce.

ODBYWAMY WALNE ZEBRANIA ODDZIAŁOWE

KOŹMIN: — Nadzwyczajne walne zebranie Z. S. żeńskiego odbyło się w połowie maja b. r. Zebranie zagaił w imieniem zarządu prezes oddziału męskiego ob. Wojciechowski. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano jednogłośnie prezesa powiatowego Z. S. ob. prof. Benisza. Piękny referat o „roli kobiety w pracach Z. S." wygłosił p. płk. Ocetkiewicz z Krotoszyna. W wyniku wyborów ukonstytuował się nowy zarząd



Zawody strzeleckie we Wrześni. Strzela hr. St. Mycielski, wiceprezes zarządu powiatu Z. S.

z ob. insp. Jaroszową i ob. sędziną Kaźmierczakową na czele. W czasie ożywionej dyskusji omówiono szereg różnych spraw organizacyjnych. Na zakończenie zebrania ob. prezeska Jaroszowa podziękowała p. pułkownikowi Ocetkiewiczowi, zarządowi powiatowemu oraz prezesowi oddziału męskiego ob. Wojciechowskiemu za pomoc w pracy oddziału.



Pomnik poległych w powstaniu wielkopolskiem w Gębicach.

* * *

SKALMIERZYCE NOWE: Dnia 4 kwietnia odbyło się tu walne zebranie Z. S. przy udziale 200 strzelców i sympatyków. Zebranie zagaił prezes ob. Garstecki. Po sprawozdaniach z dotychczasowej pracy przeprowadzono wybór nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: ob. ob. Garstecki — prezes, Pruszyński — viceprezes, Fiałkiewicz — sekretarz, Biernat — skarbnik, Glapa — zast. skarbnika, Połczyk — czł. zarządu, Kaczmarek — ref., Garszczyński — komendant, Mielczak — zast. kmdta, komisja rewizyjna ob. ob.: Barszcz, Niezgódka i Witkowski oraz Lipka i Błoj, zastępcy. Referat o ideologji Marszałka Piłsudskiego wygłosił prezes Garstecki. Za rzeczowy referat przewodniczący został nagrodzony burzą oklasków. W wolnych głosach omawiano sprawę umundurowania oddziału, ćwiczeń, składek, ustalenie posiedzeń oraz omawiano założenie oddziału żeńskiego. Na zakończenie uchwalono rezolucję. W uroczystym nastroju odśpiewano „Rotę" i Pierwszą Brygadę. Okrzykiem na cześć Marsz. Piłsudskiego zebranie się zakończyło.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

GĘBICE, pow. Mogilno: — Gębice, starożytna osada kujawska, od roku 1367 miasto królewskie, przez które prowadzi dawny trakt Poznań — Warszawa, leży na prawym brzegu Noteci. Za panowania Władysława Jagiełły odbywały się w Gębicach sądy królewskie. Od tego też króla otrzymały Gębice przywilej na odbywanie dorocznego jarmarku. Kościół pod wezwaniem św. Mateusza, ufundowany w roku 1315, został zburzony. W 15-ym wieku wybudowano kościół w stylu gotyckim z trzema nawami, murowany, pod wezwaniem św. Mateusza, na którym są widoczne jeszcze dzisiaj blizny najazdu szwedzkiego. Gębice posiadają Koło Przyjaciół Z. S., które założono dnia 28 sierpnia 1932 r. Od tego czasu odbyło koło 8 zebrań plenarnych. Dążeniem koła było od początku utworzenie oddziału Z. S., utworzono go też dnia 23 kwietnia b. r., co zawdzięczać należy gorliwej i ofiarnej pracy kierownika świetlicy, ob. Stanisława Koncewicza, miejscowego nauczyciela. W dalszym ciągu koło czyni starania nad umundurowaniem i wyekwipowaniem nowoutworzonego oddziału. Dzięki gorliwości miejscowego burmistrza ob. Mrozińskiego — prezesa koła, przystąpił magistrat do doprowadzenia strzelnicy do stanu czynnego, zatrudniając przy tem miejscowych bezrobotnych. W niedługim czasie koło urządza uroczyste otwarcie strzelnicy, poczem oddana ona będzie do użytku. Koło liczy obecnie 25 członków. Zarząd koła tworzą: prezes — burmistrz Jerzy Mroziński, wiceprezes — kier. szkoły Zygmunt Leppert, sekretarz — Edmund Kaźmierowski, skarbnik — Alojzy Częszak, ref. oświatowy — Stanisław Koncewicz.

* * *

KOŁO, woj. Łódzkie. — W roku bieżącym przeprowadzono reorganizację oddziału Z. S. w Kole, której praca rozwija się bardzo dobrze, głównie dzięki opiece tutejszego zarządu oraz intensywnej pracy nowego komendanta oddziału ob. Stanisława Drobnika. Oddział posiada doskonale urządzoną własną świetlicę, radjo oraz sekcje: sportową, ping-pongową, siatkówki, koszykówki, pływacką i kajakową. Sekcja kajakowa na szczególną zasługuje uwagę, gdyż strzelcy sami budują doskonałe kajaki, co niezmiernie obniża cenę. Odczyty i gawędy strzeleckie są prowadzone przez trzech referentów oświatowych.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE

BRALIN, pow. Kępno: — Odbyło się tutaj konstytucyjne zebranie Z. S., na które przybyło nadspodziewanie dużo gości. Na członków zapisało się 46 osób z pośród obecnych.

* * *

KSIĄŻNO, pow. Września: — Odbyło się tutaj pod przewodnictwem wójta ob. Łopatki zebranie organizacyjne Z. S. Sprawy organizacyjne przedstawił zebranym ob. Grześkowiak, ideowe ob. Szymankiewicz, p. w. i w. f. ob. instruktor Błoch. Następnie wybrano zarząd w składzie: prezes — ob. Zawadzki, wiceprezes — ob. Sobkowiak, sekretarz — ob. Woźnica, skarbnik — ob. Misch Roch. Do komisji rewizyjnej wybrano ob. ob.: Putko Zieliński i Gołębiewski. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego oraz odśpiewano „Rotę"

* * *

CHOCICZA, pow. Września: — Na zebraniu organizacyjnem, które odbyło się ostatnio w Chiciczy pod przewodnictwem ob. Buśko, wybrano zarząd w składzie: prezes — ob. Szambelański, wiceprezes — ob. Jankowiak, członkowie zarządu: Graczyk Stefan, Głąbocki Sylwester. Komisja rewizyjna: Szambelański Jan, Sucholas Tel., Gruchalski Jan. Do nowozałożonego oddziału zapisało się 22 członków. Okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Wodza Narodu zakończono zebranie.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ

ROGOŹNO, pow. Oborniki: — Odbyły się tu na strzelnicy P. W. strzelania Związku Strzeleckiego z broni długiej wojskowej o mistrzostwo powiatu. Zawody strzeleckie wizytował komendant powiatowy Z. S. ob. por. Masłoń z Obornik. Najlepsze wyniki osiągnęli ob.: Dąbrowski, por. Święch, dr. Gerstenberg i Korzeniowski.

MASZ TO U STRZELCÓW

SŁOŃCE, WODA, POWIETRZE

Kiedyś w jesienny wieczór wstąpiłem do pierwszej z brzegu kawiarni napić się kawy. Rojno było i gwarno, ludzi masa, wszystkie stoliki zajęte. W lokalu panował też odpowiedni zaduch, hałas i ścisk. Siedziało tam również sporo młodych ludzi, którzy wypoczywali po pracy.

Obok mnie przy stoliku zasiadło dwóch młodych. Jak się dowiedziałem z rozmowy, jednemu było na imię Wicek, a drugiemu Kazik. Po chwili zacząłem nadsłuchiwać i usłyszałem następującą rozmowę:

— Wiesz, co Kazik — mówił jeden — jednak nigdzie tak się dobrze nie czuję, jak w kawiarni. Słucha się muzyki, wesoło, gwarno, przyjaciół się widzi i jakoś czas mile schodzi.

Widocznie nie podobało się to Kazikowi, bo z miną dosyć pogardliwą odrzekł:

— Głupstwa gadasz. Co to znaczy czas schodzi? Czas nie jest twoim nieprzyjacielem, aby się go pozbywać. Tylko trzeba go umieć odpowiednio zużytkować. Co ci z tego, że siedzisz tu w tym dymie, aż ci oczy poczerwieniały, że słuchasz gwaru i hałasu, kiedy tam taka śliczna przyroda, tyle zdrowia, tyle siły, tyle mocy.

— E, ty zawsze tak gadasz, boś ty strzelec i poza tym Strzelcem nic nie widzisz.

— To co z tego. Mam zdrowy rozum, znam trochę życia, widziałem niejedno i lepiej się orjentuję, jak ty, zaspany niedołęgo kawiarniany. Czy ty wiesz, co to znaczy rano wstać, wyruszyć na wycieczkę, widzieć jak słonko wstaje, jak się pozłaca cały horyzont, życie się budzi? Czy ty wiesz co to zasiąść do obiadu z wilczym apetytem, bo się zrobiło dwadzieścia, lub więcej kilometrów? Jak to smakuje, hej. A ty jak siadasz do obiadu to ino jesz, poto że to pora obiadowa, że cię matka woła i masz jeść. Wysiedziałeś się w kawiarni, w knajpie, wyleżałeś się w twym „wyrze" i nic dziwnego, że cię nic nie nęci.

Speszyło to Wicka, a Kazik nie dawał na wygrane, tylko gadał dalej, jak młyn:

— Mówisz strzelec, strzelec i patrzysz się na mnie z przekąsem. A no pewnie, dlaczegoby nie? Dlaczego nie mam należeć do organizacji, która daje mi tyle, daje mi zdrowie, humor i robi ze mnie dzielnego chłopaka.

— No tak dobrze, ale te ciągłe ćwiczenia, te marsze, te różne zbiórki, to człowieka jasna cholera może wziąć. Widziałem przecie was, jak ganialiście, jak harty po polu.

— E, mój drogi, jeżeli o to chodzi, to znów jesteś w błędzie. Zbiórki, ćwiczenia, marsze — no pewnie, w ten sposób tylko człowiek się uczy wytrzymałości, w ten sposób możesz być pewny, że jak okoliczności cię zmuszą do takich wyczynów, nie padniesz bez ducha przy drodze, a przejdziesz zdrów i silny aż do końca. W tem właśnie leży cały „witz" tego ćwiczenia, aby się uodpornić.

Wicek dla ratowania „honoru" od czasu do czasu jeszcze się „odgryzał", ale bez zapału i prawie że półgębkiem.

— Albo ty sam, Wicek, jakiś ty marny, słaby jakiś i zdaje się, że jak wiatr zawieje to cię obali, jak to drzewko świeżo zasadzone. Przyjedź no kiedy na obozy letnie do nas, do Sierakowa, czy gdzieindziej, a zobaczysz, co to znaczy zdrowe życie, zobaczysz co to jest oddychać pełną piersią, mieć kąpiel pod bokiem, ogrzewać się na słońcu.

Wicek był uregulowany. Nie wiedział, co gadać. Wobec tego zapłacił za małą czarną i poszedł sobie z Kaziem.

Idąc do domu przemyśliwał, co słyszał. Nie chciał oczywiście przyznać racji, bo zawsze boli, jak ktoś drugi ma słuszność, ale coś niecoś jednak zostało w nim. Tak — powietrze, słońce, woda to niby nieźle. Wiedział o tem, bo czasem odwiedzał krewnych na wsi.

Wobec tego, że nie był ani głupi ani zły, postanowił sprawdzić, jak te rzeczy naprawdę wyglądają. To też zanim się pożegnał z Kaziem powiedział mu:

— Wiesz co Kazik. Ty racji oczywiście nie masz, ale chciałbym tak zobaczyć, jak wy tam żyjecie w tym obozie. Pojadę z tobą na dzień, dwa, dobrze?

— Dobra nasza, Wicek, jedź a zobaczysz, że nie wrócisz tak prędko.

Uścisnęli sobie serdecznie dłonie a Kazik wiedział, że zyskał jednego nowego wyznawcę powietrza, wody i słońca, a w przyszłości nowego strzelca.

VIII NARODOWE ZAWODY

STRZELECKIE, MYŚLIWSKIE I ŁUCZNE W POZNANIU.

Tegoroczne zawody narodowe, które będą się odbywały od 7 do 21 lipca b. r. zapowiadają się bardzo poważnie i zakres ich co do ilości uczestników, jak i rozbudowy technicznej przewyższy znacznie zeszłoroczne zawody. Szereg organizacyj sportowych, strzeleckich i myśliwskich, jak stare i zasłużone w Poznaniu Bractwo Kurkowe, Związek Łuczniczy, Związek Broni Małokalibrowej, Związek Broni Wojskowej i t. d. zadeklarowały swój udział w zawodach. Specjalna komisja techniczna wyłoniona przez D. O. K. VII oraz komendę VII okręgu Związku Strzeleckiego, do której wchodzą przedstawiciele wojska, Związku Strzeleckiego, Bractwa Kurkowego, Wielkopolskiego Towarzystwa Myśliwych i t. d. prowadzi pod przewodnictwem p. mjr. Bogusławskiego prace przygotowawcze na strzelnicach. Przewidziane są na VIII zawody narodowe dwa nowe strzelania myśliwskie, wszystkie strzelnice na których się będą odbywać zawody są w stanie remontu, pozatem wprowadza się daleko idące udogodnienia, jak zabezpieczenie dla zawodników od słoty, wiatru i t. d. Na strzelnicy przy Warowni VII buduje się nowy tor łuczniczy i rzutkarnię. Prócz tego wchodzą w grę strzelnice za bramą Warszawską oraz strzelnica Bractwa Kurkowego na Szelągu.



Oddział żeński Z. S. w Kołaczkowie, pow. Września odegrał sztukę „Porucznik Pierwszej Brygady". Na zdjęciu aktorzy po przedstawieniu.

WYNALAZEK STRZELCA FEISTA

Opowiadanie z życia strzeleckiego

Strzelec Aleksander Feist był dziwakiem. Mówiono, że zaraz po odbyciu codziennych zajęć zamykał się w swoim pokoiku na facjatce i pozostawał tam aż do następnego rana. Nikt nie wiedział, co mógł przez ten czas robić w swej ustronnej samotni. Na częste, czasami aż natarczywe pytania kolegów i znajomych, co go skłania do dobrowolnego zamykania się w mieszkaniu, jak w więzieniu, albo nie mówił nic, starając się naprowadzić rozmowę na inny temat, albo chcąc się pozbyć natrętów, zbywał ich tajemniczą odpowiedzią:

— Kiedyś się o tem dowiecie. We właściwym czasie. Dajcie mi narazie pokój i nie męczcie mnie niemądremi pytaniami — poczem zamykał się sam w sobie i nie mówił już nic.

Taka odpowiedź, rzecz prosta, jeszcze bardziej niepokoiła ciekawych, aż po pewnym czasie wręcz zaczęto sobie opowiadać, że strzelec Feist oszalał. Tak się przynajmniej wszystkim wydawało, nie wyłączając nawet najbliższych jego kolegów. To przypuszczenie, nie wiadomo przez kogo rzucone, dotarło do uszu Feista. Nie zwracając uwagi, co o nim dotychczas mówiono, na wieść o nowej plotce uśmiechnął się tylko, nie ukrywając przytem swego oburzenia.

— Straszni są tutaj ludzie. Chcą, aby każdy tak myślał i postępował jak oni. Inaczej nazwą warjatem. Ale niech sobie mówią — poczem zabierał się do dalszej roboty.

Pokoik strzelca Feista przedstawiał osobliwą pracownię: ściany, zawieszone rysunkami, planami, a nawet modelami części maszyn sprawiały wrażenie raczej małej fabryki, niż mieszkalnego pokoju. Tu i ówdzie porozrzucane książki i czasopisma o różnej treści świadczyły, że ich właściciel zbyt często musi do nich powracać.

Teraz, siedząc nad pliką papierów, strzelec Feist pogrążył się w rozmyślaniu. Od czasu do czasu zapisywał coś skrzętnie lub dorzucał kilka kresek na arkusz białego kartonu. Nagle, jakby olśniony jakąś cudowną myślą, wykrzyknął triumfalnie:

— Mam, mam! — i poderwawszy się ze swego chybotliwego krzesła, jął zataczać koła jak w tańcu, wydając niezrozumiałe okrzyki.

— A masz i to niebezpiecznego fioła! — przerwał mu strzelec Butrym, jedyny przyjaciel Feista, wtajemniczony w jego zamierzenia i prace, który wchodząc teraz do izdebki, nie mógł się nadziwić i odgadnąć co się stało.

— Fred, Fred! Jak to dobrze, że przychodzisz teraz, właśnie teraz, kiedy już wszystko mam rozwiązane, rozumiesz: rozwiązane! — wyrzucał Feist słowa jak karabin maszynowy i mimo oporu przyjaciela, puścił się z nim w pląsy.

— Zaraz, zaraz, daj odsapnąć — próbował strzelec Butrym wydostać się z uścisków przyjaciela.— Muszę tym razem — rzekł po chwili, kiedy Feist stanął zadyszany przed nim z rozbrajającą miną — muszę, powtarzam, tym razem przyznać rację plotkom, że...

— Że co, że co?... — przerwał zniecierpliwiony Feist.

— Że strzelec Feist zwarjował naprawdę!

— Głupiś. Ale to nic nie szkodzi.

— O, jak widzę, jesteś dla mnie wyrozumiały...

— Wiesz, Fred, zamiast mówić niedorzeczności, lepiej będzie jeśli ci pokażę owoc mojej długotrwałej pracy, mój wynalazek, w który nawet ty, najbliższy mój przyjaciel, przestałeś wierzyć — poczem ujął go pod ramię i doprowadził do stosu papierów, bezładnie leżących na stole.

Długo tego dnia strzelec Feist wyjaśniał koledze plany i obliczenia, rzucane w pośpiechu na papier, długo opowiadał o znaczeniu wynalazku, jeśli tylko znajdzie praktyczne zastosowanie, zanim wreszcie rozstali się obydwaj jeszcze bardziej sobie bliscy i uszczęśliwieni.

Niedługo miał się odbyć konkurs latających modeli, w mieście gorączkowo przygotowywano się do tego w swym rodzaju egzaminu. Cywilni amatorzy, przeważnie uczniowie ze starszych klas miejscowego gimnazjum, nadesłali już swoje prace, urządzając publiczny pokaz minjaturowych samolotów.

W oddziale Strzelca zauważono, że nikt z członków nie zapowiadał swego przystąpienia do konkursu. Wytworzyła się nieprzyjemna sytuacja, kiedy z pewnym odcieniem żalu wyrzucano sobie wzajem na wspólnych świetlicowych zebraniach, że pominięto okazję, że organizacja nie będzie reprezentowana, że wreszcie stać ją przecież i na taki wysiłek.

Kiedy tak debatowano i bezowocnie rozprawiano w świetlicy, gruchnęła nagle wieść, że strzelec Aleksander Feist, ten Feist o którym mówiono pocichu, że „coś z nim jest nie w porządku" — ten Feist zbudował wspaniały model i będzie z nim stawał do konkursu. W oddziale zawrzało. Zaczęto teraz biegać i opowiadać sobie z triumfującą miną, że wszystko zostało uratowane. Coraz bardziej dały się słyszeć podniesione, rozentuzjazmowane głosy. Ktoś nawet krzyknął:

— Niech żyje strzelec Feist!

— Niech żyje! — zgodnie odpowiedziały głosy.

— Gdzie on jest? Dawać go tutaj! — odezwał się ktoś inny.

— Dawać go tu, dawać go tu! — wtórowały zmieszane głosy, aż dźwięczały szyby w oknach świetlicy.

Tymczasem strzelec Feist jakoś długo się nie zjawiał. Tego dnia nawet nie przyszedł wcale, mimo że posyłano po niego kilkakrotnie. Chciano mu zgotować owację. Domyślił się tego i po części z tych względów nie uległ prośbom kolegów, po części zaś nie chciał się odrywać od pracy w ostatecznem wykańczaniu modelu.

— Moi drodzy — rzekł z rozrzewnieniem w głosie, kiedy ci nalegali na niego — jeszcze nic nie zrobiłem, abym mógł zasłużyć na waszą wdzięczność, jeszcze niczego nie dokonałem, co przyniosłoby po-

żytek, a mnie sprawiło radość. Wiem tylko, że pozostało mi jeszcze dużo, dużo do zrobienia...

— W każdym razie, to co już zrobiłeś, sam przyznasz, nie jest bez znaczenia dla naszej organizacji — usiłował tłumaczyć Feista jeden z przybyłych do niego strzelców.

— O, to są dopiero usiłowania, ale same usiłowania, jak wiecie, to jeszcze zamało... — tu spojrzał zamyślony przez otwarte okno na niebieski kwadrat nieba. Zdawało się, że ten chłopiec o równie niebieskich jak niebo oczach, błądząc gdzieś wzrokiem w przestworzach, wypatrywał stamtąd swoje przyszłe zwycięstwa.

Nadszedł nareszcie dzień konkursu. Staraniem miejscowego L.O.P.P. odbył się nareszcie ten ciekawy przegląd wysiłków, pomysłowości i młodych talentów. Miał on te talenty wydobyć na światło dzienne, rozszerzyć ich krąg zainteresowań i rozpalić do twórczej pracy. Dla zachęty przeznaczono nawet kilkanaście nagród. Ale, na szczęście, strzelec Feist nie pracował dla nagrody. Wiedział, że największą jego nagrodą byłoby poczucie, że i on przyczynia się w pewnym stopniu do stworzenia czegoś, co stanowiłoby trwałą pozycję, zapisaną w rubryce: „ma" — dla najwyższego dobra, dla dobra Państwa.

Pokaz modeli latających wypadł imponująco. Zebrana publiczność z ciekawością przyglądała się startowi maleńkich samolotów - zabawek. Nie były to jednak tylko zabawki, chociaż na pierwszy rzut oka mogły sprawiać podobne wrażenie. Między gromadką „zawodników" dostrzegało się sylwetkę Feista. Stał ze swoim modelem, czekając wyniku komisji sędziowskiej. Aż przystąpiono do ogłoszenia nagród. Strzelcowi Feistowi nagle pociemniało w oczach: pierwszą nagrodę otrzymał jego model! Mało tego. Jako szczególnie pomysłowa praca, został zakupiony przez L. O. P. P. i celem zbadania zalet przez siły fachowe, miał być wkrótce odesłany do Warszawy.

Teraz strzelec Feist nie wiedział już nic. Przez zamglone ze wzruszenia oczy dostrzegł tylko niebieski plakat nieba, a na nim szybujący olbrzymi samolot jego własnej konstrukcji...

Andrzej Grot.



Oddział Z. S. Pszczyna: — Piszecie: „w załączeniu przesyłamy rozwiązanie zadania konikowego nr. 39", a w kopercie rozwiązania niema! Co się z niem stało?

Ob. Pałucha, Czeladź: — Łamigłówek b. trudnych nie przyjmujemy. Przejrzyjcie w kilku numerach zadania, zorjentujecie się jakie typy, zamieszczamy i przyślijcie materjały na poziomie drukowanych w „Dziale Rozrywek". Nagrody za zadania przydziela Redakcja, autora te sprawy nie obchodzą. Wierszyk i rysuneczków nie wykorzystamy. Czekamy na materjały.

Ob. Runiewicz, Tyczyn: — Dobrze, że rozwiązaliście zadania nr. nr. 39 i 40, ale oprócz zawiadomienia nas o tym fakcie, trzeba było przysłać konkretny dowód w postaci rozwiązań.

Ob. Tucki, Porohy: — Zadanie liczbowe b. trudne niewykorzystamy. Prosimy o zadania łatwiejsze.

Ob. Baiko, Mosty Wielkie: — Rozwiązania pisać należy na jednej stronie papieru, a jeszcze lepiej każde na oddzielnej kartce, pod rozwiązaniami podawać imię, nazwisko, miejscowość i pocztę. Niech Obywatel napisze, jakie nr. rozwiązań nadesłaliście, sprawdzimy, czy rzeczywiście nie były wymienione przy omówieniu wyników.

Ob. dr. Matakiewicz, Nowy Sącz: — Będziemy starali się o jaknajlepszą korektę. Kartki rękopisów napewno się nie pomieszają. Przesyłamy pozdrowienia.

Ob. Markowski, Potoczek: — Bilecików wizytowych nie podamy w „Dziale Rozrywek". Prosimy o nowe materjały.

STRZELEC TO MUSI WIEDZIEĆ

NIEMCY NABIERAJĄ EUROPĘ JAK MOGĄ. — Specjalny komitet genewskiej konferencji rozbrojeniowej odbył posiedzenie w sprawie kategoryj policji niemieckiej celem ustalenia, które z nich mają charakter wojskowy i winny być zaliczone do liczby niemieckich jednostek bojowych. Decyzja o zaliczeniu aspirantów policyjnych i skoszarowanej policji „Schupo" oznacza stwierdzenie, że obok 100-tysięcznej Reichswehry istnieje w Niemczech druga armja, posiadająca pełną wartość wojskową, a licząca około 40.000 ludzi.

PRÓBA SPRAWNOŚCI MARYNARKI NIEMIECKIEJ.— Hitlerowskie Niemcy urządziły ostatnio u siebie wielkie manewry bojowe swej floty. W manewrach brało udział 50 jednostek marynarki niemieckiej, w tej liczbie okręty linjowe „Schlezwig-Holstein", „Schlesien", Hessen", oraz krążowniki „Königsberg" oraz „Leipzig". Manewry floty niemieckiej na Bałtyku zakończyły się wizytą w Świnoujściu. Ćwiczenia odbyły się pomiędzy wyspą Rygją a zalewem odrzańskim. Głównem zadaniem taktycznem było ostrzeliwanie statku „Zaehringen", kierowanego z oddali zapomocą radjotelegrafu. W Świnoujściu panował podczas manewrów wielki przypływ przyjezdnych, pragnących oglądać wielką rewję morską niemieckiej floty.

AMERYKA BUDUJE NOWE STATKI WOJENNE. — Prasa amerykańska donosi, że program nowowybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta przewiduje budowę 30 nowych statków wojennych, w tej liczbie 20 kontrtorpedowców, 5 lekkich krążowników, 4 łodzi podwodnych i jednego okrętu awionetki. Koszt budowy tych jednostek morskich wyniesie 46 milj. dolarów. Jest rzeczą charakterystyczną, że przewodniczący amerykańskich związków zawodowych Groen wydał odezwę, w której domaga się wyasygnowania 300 milj. dolarów na rozbudowę floty wojennej.

RZĄD SOWIECKI IDZIE ŚLADAMI AMERYKI. — Między rządem sowieckim a Włochami prowadzone są pertraktacje w sprawie budowy pewnej liczby okrętów wojennych dla Moskwy przez stocznie włoskie. Narazie doszło podobno do porozumienia w sprawie budowy łodzi podwodnej 3.800 tonn pojemności. Co do innych jednostek ma chodzić o budowę 4-ch krążowników i 4-ch torpedowców. Dla przyśpieszenia pertraktacyj rząd sowiecki wysłał do Rzymu, jako swego przedstawiciela wojskowego (attaché wojskowy) — admirała Orasa.

HITLEROWSKIE NIEMCY ĆWICZĄ LOTNICTWO. — W tych dniach odbyły się w porcie wojennym Wilheamshaven i okolicy ćwiczenia niemieckiej „obrony" powietrznej. Pozatem odbyły się podobne ćwiczenia na wielką skalę między ujściem Wezery i Łaby na zachodniem wybrzeżu Szlezwigu, przyczem poraz pierwszy współpracowały tu z władzami wojskowemi ochotnicze oddziały związków cywilnych.

Rzeczy wesołe

DOWCIPY NADESŁANE NA KONKURS

CZY NIE MIAŁ RACJI?

Po wykładzie z higjeny lekarz wykładowca pyta strzelca.

— Jakie zęby dostaje człowiek najpóźniej?

— To chyba zęby sztuczne — wypalił bez zastanowienia strzelec.

(A. Bartocha, Zabłotce).

HUMORYSTA.

Ob. Fajerka przyszedł do oddziału Z. S., by zapisać się do Strzelca. Przed przyjęciem komendant zadał kandydatowi kilka pytań z zakresu wychowania obywatelskiego.

Przyjęty do oddziału Fajerka wraca błogo uśmiechnięty do domu.

— Z czegoś taki uradowany — pyta ojciec.

— Niech sobie tata wyobrazi, dopiero dziś zrozumiałem, że jestem ogromnie dowcipny. Gdy bowiem komendant egzaminował mnie w kancelarji, to obecni, słysząc moje odpowiedzi, ryczeli wprost ze śmiechu. Wreszcie ob. prezes poklepał mnie po ramieniu i kazał regularnie przychodzić na zbiórki, to się jeszcze wyrobię. I wie tato co? Jak się jeszcze wyrobię, to chyba wstąpię do teatru na artystę komika!

(Fr. Mamuszka, Janowice).

* * *

KARĘ TRZEBA ZMNIEJSZYĆ DO POŁOWY.

Strzelec Konewka staje do raportu za to, że położył się spać z brudnemi nogami. Dowódca kompanji wyznacza mu dwa dni aresztu.

— Panie kapitanie, melduję posłusznie, że tylko jedna noga była brudna.

— Więc co?

— Ano, za dwie nogi brudne, dwa dni aresztu, to za jedną wypada tylko jeden dzień paki.

WOLAŁ TRZYMAĆ SIĘ ŁODZI.

Strzelcy z oddziału nadnoteckiego uczą się nagwałt pływać. Ostatnio przerabiali ratowanie tonących. Po wykładzie teoretycznym wyjechali łódką na Noteć, by przerobić ćwiczenia praktyczne. Po skończonym pokazie instruktor pyta strzelca:

— Dlaczego nie trzymaliście się moich wskazówek, kiedy łódź się wywróciła?

— Bo wydawało mi się, że bezpieczniej trzymać się wywróconej łodzi.

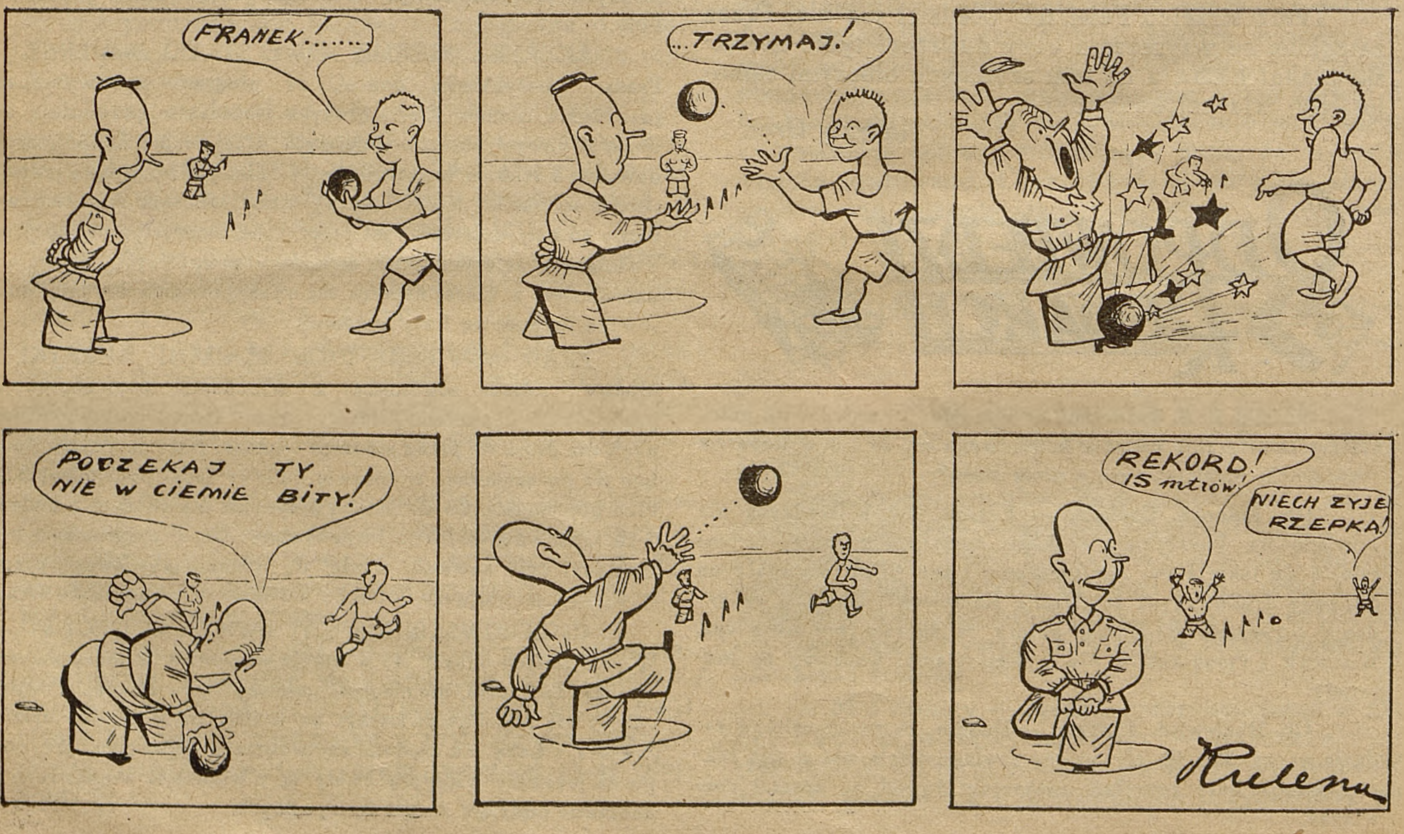
NALEŻY MU SIĘ RABAT.

Synek ob. Zajączka zachorował na grypę. Po trzeciej wizycie lekarz powiada do ojca:

— No, już jestem tu niepotrzebny. Za kilka dni mały wstanie. Niech pan ureguluje rachunek. Należy mi się za trzy wizyty trzydzieści złotych.

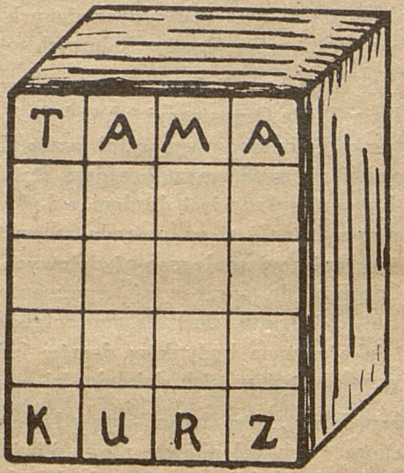
— Panie doktorze — wtrąca papa — możeby pan trochę opuścił. Przecież mój synek pierwszy na tej ulicy rozpowszechnił grypę. Teraz chorują prawie wszystkie dzieci i w każdym domu ma pan pacjentów.

Franek Rzepka przygotowuje się do P. O. S. Na pierwszy ogień idzie rzut kulą



DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 45 — METAMORFOZA.



Aby „tamę" zamienić na „kurz" należy w poszczególne rzędy kratek wstawiać słowa, różniące się od poprzedniego o literę tak, by wreszcie otrzymać przez zamianę podany wyraz. Np. mak, rak, rok i t. d.

Termin nadsyłania rozwiązań — 2 lipca, nagroda — podręcznik kpt. Władysława Dobrowolskiego „Lekka atletyka".

ZADANIE NR. 46 — SZARADY.

Ułożyła ob. Zielińska, Sieradz.

Pierwsze w „drugim" wnet znajdziecie,
Druga — *czwarta* nie umarła,
Trzecia — *czwarta* nie jest stara,
Całość — to u strzelczyń władza.

Ułożył ob. Fr. Mamuszka, Janowice.

W *trzecia pierwsza* siedź nieboże,
Pierwsza trzecia nakryj łoże,
Trzecia pół drugiej i *druga*
Ach, jak czule na cię mruga.
A na *całość* zaś tak srogą
Połóż się odpocznij błogo.

Termin rozwiązań jak w zadaniu poprzedniem, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 36.

L u n a t y c z k a.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Płoński, Jurowce; 2) ob. Mleczkówna, Błażowa; 3) ob. Ojrzyński, Pławno; 4) ob. Pobożniak, Błażowa; 5) ob. Dykas, Dembowiec; 6) ob. Jesionowski, Stoczek; 7) ob. Łukaniuk, Śniatyn; 8) ob. Dembski, Belęcin Nowy; 9) ob. Kieruzal, Sulejów; 10) ob. Jasiński, Łęczno; 11) ob. Smolcówna, Kozy; 12) ob. Markowski, Potoczek; 13) ob. Fuglewiczówna, Ropienka; 14) ob. Niegosz, Pilzno; 15) ob. Walasik, Piaski; 16) ob. Terlecki, Kołtyniany; 17) ob. Fischbach, Wrześnią; 18) ob. Sobiecki, Nawarja; 19) ob. Grenda, Małkinia; 20) ob. Janke, Russów; 21) ob. Siemieniec, Wrześnią; 22) ob. Rypiński, Kielce; 23) ob. Poloczek, Haźlach; 24) ob. Żubek, Haźlach; 25) ob. Kardynas, Mława; 26) ob. Piotrowski, Kałamarzewo; 27) ob. Czerwiński, Grudziądz; 28) ob. Remiak, Bolesławice; 29) ob. Kapuściński, Krongołów; 30) ob. Perkowski, Gliniany; 31) ob. Zawilec, Książ; 32) ob. Tepłucha, Złoty Potok; 33) ob. Łuskwija, Łomża; 34) ob. Szczywińska, Grodno; 36) ob. Kazubek, Michalin; 37) ob. Oporski, Oliwnica; 38) ob. Martyna, Przemyśl; 39) ob. Dzięgielewski, Warszawa; 40) ob. Stawinoga, Warszawa; 41) ob. Szadekowiak, Skierniewice; 42) ob. Domański, Kraków; 43) ob. Chmurzyński, Piaski; 44) ob. Styczecki, Piotrków; 45) ob. Winienthal, Gniezno; 46) ob. Malutek, Kalisz; 47) ob. Klimecki, Równe; 48) ob. Cypniakówna, Brzeszcz; 49) ob. Laskowski, Kartuzy; 50) ob. Sywuruk, Lwów; 51) ob. Łempicki, Synagardzie; 52) ob. Czepietycka, Płock; 53) ob. Obertyński, Karolin; 54) ob. Szewczyk, Iwanowice; 55) ob. Górski, Krępałów; 56) ob. Felicjanowiczówna, Łódź; 57) ob. Cegielski, Częstochowa; 58) ob. Włodarczyk, Tomaszów Maz.; 59) ob. Markowski, Szczekociny; 60) ob. Plonderek, Bielsk; 61) ob. Fijałkowski, Zduńska Wola; 62) ob. Cepik, Domaniewice.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 63) ob. J. Śliwiński, Żuratyn; 64) ob. St. Śliwiński, Żuratyn; 65) oddział Żuratyn.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Kieruzal, Sulejów.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 37.

Lokomotywa z Krakowa odczepia 30 wagonów, przejeżdża zwrotnicę i tyłem wjeżdża na zwrotnicę. Pociąg z Warszawy jedzie torem, przejeżdża zwrotnicę i łączy się z pozostałemi 30 wagonami pociągu krakowskiego. Następnie będąca na zwrotnicy lokomotywa z 30 wagonami z Krakowa, mając wolną drogę zjeżdża ze zwrotnicy w kierunku Warszawy i staje w pewnej odległości od zwrotnicy. Pociąg z Warszawy zabiera pozostałe 30 wagonów pociągu krakowskiego, cofa się za zwrotnicę, wpycha wagony z Krakowa na zwrotnicę, pozostawia je na niej. a sam jedzie do Krakowa. Pociąg z Krakowa cofa się tyłem do zwrotnicy, zabiera pozostawione przez pociąg z Warszawy 30 wagonów i jedzie swobodnie do Warszawy.

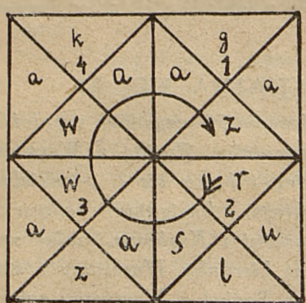
Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Biernat, Cieszyn, 2) ob. Rasiński, Gomunice, 3) ob. St. Śliwiński, Żuratyn, 4) ob. Jasiński, Łęczno, 5) ob. Stasiowski, Krynica, 6) ob. Niegosz, Pilzno, 7) ob. J. Śliwiński, Żuratyn, 8) ob. Markowski, Potoczek, 9) ob. Kaczorowski, Terespol, 10) ob. Tarkowski, Nesterowce, 11) ob. Kulawikówna, Równe, 12) ob. Dykas, Dembowiec, 13) ob. Terlecki, Kołtyniany, 14) ob. Podgórski, Testuchów, 15) oddział Wola Pobiedzińska, 16) ob. Miastowski, Polany, 17) ob. Bobrowski, Polany, 18) ob. Zagwodzki, Szymkowce, 19) ob. Kostiuk, Maciejowo, 20) oddział Ruda Wielka, 21) ob. Rattuer, Oleszyce, 22) ob. Klimek, Bolesław, 23) ob. Godzek, Bolesław, 24) ob. Plawgo, Kiemieliszki, 25) ob. Jankiewicz, Lubaczów, 26) ob. Sienkiewiczówna, Żabinka, 27) ob. Łuksza, Michnicze, 28) ob. Morawiecki, Wywła, 29) ob. Kwaśniak, Sosnowiec, 30) ob. Makarski, Swisłocz, 31) ob. J. Sokołowski, Bohorodyczyn, 32) ob. E. Sokołowski, Bohorodyczyn, 33) ob. Szuszkiewicz, Hnikowce, 34) ob. Matys, Dąbie, 35) ob. Janke, Russów, 36) ob. Siemieniec, Września, 37) ob. Gieruś, Żabinka, 38) ob. Ligęza, Siedlisko, 39) ob. Borzemski, Rosochowaciec, 40) ob. Naporo, Pasturka, 41) ob. Gall, Sienkiewicze, 42) ob. Fuglewiczówna, Ropienka, 43) ob. Penar, Klimkówka, 44) ob. Nowak, Skierniewice, 45) oddział w Jabłońskich, 46) ob. Wrzask, Porohy, 47) ob. Łukaniuk, Śniatyń, 48) ob. Buczkowski, Stadnia, 49) oddział Kikół, 50) ob. Chomiak, Wygoda, 51) ob. Praczuk, Lelików, 52) ob. Wierzbicki, Hurby, 53) ob. Ostrowski, Gaje Wielkie, 54) ob. Targoński, Poznań, 55) ob. Saniuk, Postarzyn, 56) ob. Grochulski, Bodzechów, 57) ob. Sochański, Piaseczno, 58) ob. Trendosówna, Rozwadów, 59) ob. Braun, Kock, 60) ob. Czwartak. Starachowice, 61) ob. Leben, Łódź, 62) ob. Kiczmanówna, Grochowice, 63) ob. Walenda, Olkusz, 64) ob. Patrykowski, Warszawa, 65) ob. Malinowski, Wilczyn, 66) ob. Za-

wiejski, Kolbuszewo, 67) ob. Zagórski, Ruda Talubska, 68) ob. Chytrzyński, Lipiny, 69) ob. Perkowiak, Katowice, 70) ob. Szenebek, Tarnów, 71) ob. Kozak, Wola Justowska, 72) ob. Fijałkowski, Zduńska Wola, 73) ob. Sywuruk, Lwów, 74) ob. Michalski, Mszana Dolna,, 75) ob. Król, Nowy Sącz, 76) ob. Gliński, Topola, 77) ob. Marchacki, Warszawa, 78) ob. Czajkowska, Karwia, 79) ob. Pęcherski, Gniazdów, 80) ob. Wyrzykowski, Bydgoszcz, 81) ob. Grębniak, Białystok, 82) ob. Knaga, Brzeżany, 83) ob. Wrzos, Warszawa, 84) ob. Zawilec, Książ 85) ob. Józefowicz, Jariszowice, 86) ob. Mleczkówna, Błażowa, 87) ob. Pobożniak, Błażowa.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Borzemski, Rosochowaciec.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 38.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Zielińska, Sieradz, 2) ob. Rasiński, Gomunice, 3) ob. Jasiński, Łęczno, 4) ob. J. Śliwiński, Żuratyn, 5) ob. H. Śliwiński, Żuratyn, 6) ob. Markowski, Potoczek, 7) oddział żeński Łowicz, 8) ob. Terlecki, Kołtyniany, 9) ob. Dykas, Dembowiec, 10) ob. Pilszakowa, Horyniec, 11) ob. Kulawikówna, Równe, 12) ob. Tarkowska, Nesterowce, 13) ob. Podgórski, Testuhowa, 14) ob. Stępniewicz, Wola Pobiedzińska, 15) ob. Miastowski, Polany, 16) ob. Bobrowski, Polany, 17) ob. Kostiuk, Maciejów, 18) oddział Ruda Wielka, 19) ob. Zagwodzki, Szymkowce, 20) ob. Płoński, Jurowce, 21) ob. Jankiewicz, Lubaczów, 22) ob. J. Sokołowski, Bohorodyczyn, 23) ob. E. Sokołowski, Bohorodyczyn, 24) oddział żeński Szymanów, 25) ob. Matys, Dąbie, 26) ob. Janke, Russów, 27) ob. Gall, Sienkiewicze, 28) ob. Rypiński, Kielce, 29) ob. Nowak, Skierniewice, 30) ob. Wrzask, Porohy, 31) ob. Łukaniuk, Śniatyń, 32) oddział Jabłońskie, 33) ob. Praczuk, Lelików, 34) ob. Hawlicki, Gliniany, 35) ob. Dembski, Belęcin Nowy, 36) ob. Rybicki, Garwolin, 37) ob. Świątkowiak, Pruszków, 38) ob. Magiera, Miedzeszyn, 39) ob. Kapuściński, Krongołów, 40) ob. Hawlina, Żywiec, 41) ob. Cypniakówna, Brzeszcz, 42) ob. Kozak, Wola Justowska, 43) ob. Krasnowski, Kleparów, 44) ob. Dzięgielewski, Warszawa, 45) ob. Motylicki, Zagdańsk, 46) ob. Czepietycka, Płock, 47) ob. Szenebek, Tarnów, 48) ob. Justko, Poznań, 49) ob. Fijałkowski, Zduńska Wola, 50) ob. Roszkowski, Skarżysko, 51) ob. Grzędzianka, Jaktorów, 52) ob. Walenda, Olkusz, 53) ob. Sywuruk, Lwów, 54) ob. Marchacki, Warszawa, 55) ob. Zawilec, Książ, 56) ob. Czajkowska, Karwia, 57) ob. Pazderski, Tykocin, 58) ob. Walczak, Środa, 59) ob. Chmurzyński, Piaski, 60) ob. Wyrzykowski, Bydgoszcz, 61) ob. Głogowski, Lubliniec, 62) ob. Raczkowski, Wilno, 63) ob. Jerzycki, Koło, 64) ob. Braun, Kock, 65) ob. Klimecki, Równe, 66) ob. Obertyński, Karolin, 67) ob. Gałas, Pabjanice, 68) ob. Szadekowiak, Skierniewice, 69) ob. Piwowar, Łętno, 70) ob. Klimecki, Równe, 71) ob. Trendosówna, Rozwadów, 72) ob. Nortbach, Gwiździ, 73) ob. Czachurski, Gniezno. 74) ob. Józefowicz, Jariszowice, 75) ob. Siemieniec, Września, 76) ob. Mleczkówna, Błażowa, 77) ob. Pobożniak, Błażowa.



Nieprawidłowe rozwiązanie nadesłał 78) ob. Niegosz, Pilzno.

Piłkę do siatkówki wylosowała ob. Kulawikówna, Równe.

STRZELCY PROWADZĄ BADANIA

W miarę rozwoju liczbowego i jakościowego domów ludowych, zwanych często oświatowemi, spółdzielczemi, gminnemi, robotniczemi, strzeleckiemi i t. p. — rosło ich znaczenie dla społeczeństwa i Państwa. W związku z tem zachodzi konieczność zebrania możliwie dokładnych danych statystycznych o stanie liczbowym i pracy domów ludowych w Polsce.

Zbierania danych podjęła się Komisja Domów Ludowych przy Centralnem T-wie Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie. W tym celu opracowany został przez Komisję Domów Lud., w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym kwestjonarjusz, który rozsyłany jest do domów ludowych. Zbieranie danych przeprowadzane jest za pośrednictwem i przy pomocy działaczów i organizacyj społeczno-oświatowych. Zebraną tą drogą dane posłużą do opracowania sprawozdania z naszego dorobku w tej dziedzinie, pozwolą zorjentować się o stanie liczbowym i jakościowym budynków domów ludowych oraz o rozmiarach prowadzonej w nich działalności.

Wszyscy działacze społeczni, wszystkie organizacje społeczno-oświatowe i ich członkowie niewątpliwie dopomogą do przeprowadzenia akcji zbierania danych. Każdy, kto otrzyma kwestjonarjusz, niech bez zwlekania wypełni go i odeśle pod wskazanym adresem. Jeżeli ktoś wskutek niedopatrzenia nie otrzymał kwestjonarjusza, niech zwróci się o niego do instruktora oświaty pozaszkolnej, powiatowego referenta wychowania obywatelskiego, instruktora rolnego lub pożarnictwa w powiecie, albo niech bezpośrednio napisze do Komisji Domów Ludowych — Warszawa, ul. Kopernika 30.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-73-50.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 500 zł.; 1/2 str. 300 zł.; 1/4 str. 170 zł.; 1/8 str. 100 zł.; 1/16 str. 50 złotych.
Za ogłoszenia w tekście dolicza się 50 procent.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Zw. Strzeleckiego.

Druk. „Kadra" Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86-30.